ROK XVI. Nr. 108 (4784) WILNO, czwartek 20 kwietnia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Okręt francuski padł ofiarą zamachu

Podczas akcji ratunkowej zginęły 2 osoby — Wielomilionowej wartości ładunek uratowano — „Paris“ zatonął — Bombę wykryto również na największym francuskim transatlantyku „Normandie“

HAVRE, (Pat). Na pokładzie parowca „Paris“ onegdaj o godz. 22-ej wybuchł pożar, który wywołał wielkie zaniepokojenie, zważywszy, iż parowiec ten wiózł na wystawę nowojorską liczne cenne obiekty sztuki, oceniane na sumę 25 milionów franków.

Pomimo niezwłocznej pomocy wszystkich oddziałów straży ogniowej, pożar był bardzo trudny do opanowania. O godz 3 w nocy stwierdzono, iż intensywność pożaru została zlokalizowana pomiędzy 2 a 3 kominem parowca. Stwierdzono kilka ofiar ludzkich podczas akcji ratunkowej.

Parowiec „Paris“ należy do kategorii największych parowców floty handlowej francuskiej. Pojemność jego przewyższa 34.000 ton, długość jego wynosi 225 metrów.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, iż w ciągu ostatnich dwóch dni służba bezpieczeństwa publicznego uprzedzała kampanię transatlantycką i ministerstwo marynarki handlowej, iż można oczekiwać zamachu przeciwko parowcowi handlowemu w Hawrze. Niezwłocznie po otrzymaniu tego ostrzeżenia zakazano zwiedzania parowców „Normandia“ i „Paris“. Zdwojono służbę bezpieczeństwa w szczególności w stosunku do „Normandie“.

Parowiec „Paris“ zatonął o godz. 9 rano. Compagnie Generale Transatlantique zawiadamia, iż pasażerowie i dzieła sztuki, które miały odpłynąć na pokładzie „Paris“, będą wysłane do Nowego Jorku parowcem „Champlain“, który opuści Hawre w czwartek.

Wiadomość o pożarze wywołała wielkie wrażenie w Paryżu. „Paris“ liczy 34 i pół tys. ton i jest trzecim z kolei wielkim statkiem pasażerskim transatlantyckim po „Normandie“ i „Ile de France“.

Pożar wybuchł o godz. 22. Wypadł on niemal w rocznicę pożaru, jaki przed rokiem zniszczył inny statek pasażerski tej samej kompanii transatlantyckiej w porcie Havre, a mianowicie parowiec „La Favette“, z którego pozostał tylko kadłub.

LE HAVRE, (Pat). W czasie akcji ratowniczej parowca transatlanty ckiego „Le Paris“ zginął szef służby bezpieczeństwa portu Le Havre oraz jeden ze strażaków. Na wieść zatonięcia parowca minister marynarki wyruszył do Le Havre. Energiczne śledztwo wdrożone przez ekspertów przybyłych z Paryża jest w toku.

Jak słychać, zdołano uratować znajdujący się na statku biżuterię przeznaczoną jako eksponaty na wystawę nowojorską, łącznej wartości 75 milionów franków. Wbrew obawom zatonięcia „Le Paris“ nie zablokuje „La Normandie“, która znajduje się w sąsiednim doku, zachodzić będzie jednak konieczność usunięcia wystających ponad wodę części zatopionego statku, a mianowicie masztów oraz kawałka górnego pokładu.

LE HAVRE, (Pat). W ciągu pierwszej fazy śledztwa ustalono dwa nie zbite fakty będące podstawą do dalszego postępowania:

1) Pożar wybuchł w piekarni i są sładujący z nią cukierni.

2) Straż ogniowa zaalarmowana o godz. 22.25 według niesprawdzonych dotychczas pogłosek policja odkryła miała bombę również na statku „La Normandie“.

Min. Kościałkowski w Wilnie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Wilna p minister Marian Zyndram-Kościałkowski.

P. min. Kościałkowski wziął udział we wszystkich uroczystościach związanych z obchodem 20 rocznicy wyzwolenia Wilna.

W czasie swego pobytu w Wilnie p. minister przyjął kilka delegacyj, m. in. delegację Wileńskiego Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych w osobach pp. Krystyny Wróblewskiej i prof. Witolda Staniewicza, prezydium zarządu miejskiego w osobach prezydenta dr. Maleszewskiego, wiceprezydentów Nagurskiego i Grodzickiego, delegację Uniwersytetu Stefana Batorego na czele z rektorem ks. prof. Wóycickim i prof. Jakowickim oraz delegację Związku Literatów i Rady wileńskich Związków Artystycznych w osobach pp. Wandy Dobaczewskiej, prof. Górskiego i prof. Szeligowskiego.

W godzinach popołudniowych p. minister złożył wizytę inspektorowi armii p gen. Dąb Biernackiemu.

W godzinach wieczornych p. min. wygłosił przemówienie na wspólnym zebraniu członków Związku Peowiaków, Związku Oficerów Rezerwy i Zw. Rezerwistów.

O godz. 23 p. min. Kościałkowski wyjechał do Warszawy.

Węgry ściągają wojsko z granicy rumuńskiej

BUDAPESZT, (Pat). Urzędowo komunikują, że dekoncentracja wojsk węgierskich zgrupowanych na granicy rumuńskiej rozpoczęta 12 kwietnia, postępuje naprzód.

Kontrakcja dyplomatycza „osi“

Odwołanie posła niemieckiego w Bułgarii

PARYŻ, (Pat). Francuskie koła polityczne i prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem śledzą akcję dyplomatyczną niemiecko - włoską w stosunku do Rumunii, Jugosławii i Turcji, uważając ją za kontrofenzywę dyplomatyczną osi Berlin-Rzym na akcję Londynu i Paryża.

Dzienniki paryskie obszernie notują wszystkie informacje i odgłosy dotyczące zarówno wizyty ministra Gafencu w Berlinie, jak i wizyty premiera Telekiego i hr. Csaky w Rzymie. Za dalsze objawy tej akcji uważane jest zapowiedziane na sobotę spotkanie między hr. Ciano a premierem Cwetkowiczem w Wenecji i nominacja barona von Papena na ambasadora niemieckiego w Turcji.

SOFIA, (Pat). Poseł niemiecki w Sofii Ruemelin został wezwany telegraficznie przed czterema dniami do Berlina.

Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne twierdzą, że poseł Ruemelin został odwołany z Sofii i już nie powróci. To nagłe odwołanie dyplomaty, który przebywał w Sofii lat 17-cie i był przez długie lata dziekanem korpusu dyplomatycznego, wywołało liczne komentarze. Ogólnie twierdzą, że pozostaje ono w związku z aktywizacją polityki niemieckiej w Bułgarii.

W Anglii utworzono nowe ministerstwo

dla zaopatrzenia wojsk lądowych

LONDYN, (PAT). — Gabinet brytyjski postanowił powołać do życia specjalne ministerstwo, które zająć się ma sprawą zaopatrzenia wojsk lądowych w amunicję i sprzęt wojenny.

Zadaniem nowego ministerstwa będzie przede wszystkim zaopatrzenie podwojonej w swej sile armii terytorialnej. Kompetencje tego ministerstwa będą więc do pewnego stopnia uzupełnieniem działalności min. wojny. Zaopatrzenie floty wojennej i wojsk lotniczych nie będzie wchodziło w zakres działalności nowego ministerstwa. Na czele jego stanie minister z tytułem ministra zaopatrzenia dla ministerstwa wojny.

Co do osoby ewentualnego kandydata na nowe stanowisko ministerialne, narazie jeszcze brak wiadomości.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Mjr Galinat wyjechał do Rzymu

Szef Służby Młodych OZN mjr. Galinat wyjechał w sprawach organizacyjnych do Rzymu.

Linia kolejowa Skierniewice — Łuków

Rozpisano wczoraj przetargi na budowę nowych linii kolejowych, w pierwszym rzędzie ważnej dla Ziem Wschodnich kolei Skierniewice — Łuków, która połączy bezpośrednio Woj. Wschodnie z Zachodnimi.

Demobilizacji w Hiszpanii nie ma

MADRYT, (Pat). Wbrew interwencjom ogłoszonym za granicą, oficjalnie zaprzeczają tu, jakoby rząd hiszpański zdemobilizował kilka roczników. Sądzą tu, że ani jeden żołnierz nie zostanie zwolniony przed defiladą zwycięstwa w Madrycie.

Dwie strefy na M. Śródziemnym

ustala układ porozumiewawczy między marynarkami angielską i francuską

RZYM, (Pat). Agencja Stefani w depeszy z Paryża podaje, iż potwierdza się wiadomość, że pomiędzy marynarkami wojennymi Francji i Anglii zawarty został na wypadek konfliktu układ, mocą którego morze Śródziemne ma być podzielone na dwie strefy: wschodnią, która byłaby powierzona dowództwu brytyjskiemu i zachodnią dla floty francuskiej pod dowództwem admirała Darlan.

Delegacje na uroczystości urodzin kanclerza

BERLIN, (Pat). Na czele delegacyj zagranicznych, które przybyły na uroczystości urodzin kanclerza Hitlera, stoją:

Szef sztabu generalnego gen. Pariani (Włochy), minister pracy Ali Fuad Celesoy i szef sztabu generalnego gen. Guenduez (Turcja), szef sztabu Thornell (Szwecja), naczelny wódz armii litewskiej gen. Rastikis, szef sztabu generalnego gen. Reck (Estonia), naczelny wódz armii duńskiej gen. With, gen. Lacke (Norwegia), gen. Moscardo (Hiszpania), marszałek Keresztes - Fischer (Węgry), gen. Quintanilla (Boliwia), gen. Hartmanis (Łotwa), gen. Hadzirietkow (Bułgaria), gen. Lukicz (Jugosławia), gen. Defontaine (Belgia).

Szwecja zwiększa stan liczebny armii

SZTOKHOLM, (Pat). Cały rocznik 1915 oraz wojska lotnicze ze rocznikiem 1914 zostały powołane do szeregów na 2-miesięczne ćwiczenia poczawszy od 15 maja. W ten sposób w czasie od 15 maja do 14 lipca br. stan liczebny wojska szwedzkiego zostanie powiększony o 14 tys. ludzi.

Kronika telegraficzna

— **Obserwatorium w Oslo zawiadomiło** centralę astronomiczną w Kopenhadze o odkryciu jasnej komety, widzianej gołym okiem. Kometę zaobserwowano nisko nad północnym horyzontem w pobliżu gwiazdy Gamma Andromedy. Blaskiem dorównuje ona gwiazdom 2 i pół wielkości. Posiada warkocz długości około 4 stopni. Kometa przesuwa się na niebie w kierunku wschodnio-północnym o 4 stopnie na dobę.

— **W Londynie w Euston wybuch bomby** zniszczył dwie budki telefoniczne. Dwie osoby odniosły rany.

— **Minister spr. wewn. Słowacji Sidor** podał się do dymisji. Wiceprezes rady ministrów Tuka ma objąć funkcje min. spraw wewnętrznych.

— **Minister spraw wewnętrznych zarządził likwidację** zrzeszenia wolnomularskiego „Schlaraffia Posnania“ w Poznaniu.

— **W okolicy Telapa (Meksyk) spadł samolot prywatny**, pilotowany przez Daniela Roosevelta, siostrzeńca prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pilot i pasażer zginęli

— **W fabryce amunicji w Woolwich** — (Anglia) nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Minister wojny ogłosił, że straty materialne są nieznaczne.

— **Papież Pius 12 przyjął w środę** w sali błogosławieństwa po raz pierwszy na zbiorowej audiencji 500 małżeństw i 1500 pielgrzymów belgijskich.

— **Prezydent Lebrun wydał śniadanie** na cześć bawiących w Paryżu króla szwedzkiego oraz księcia Bartila.

— **Rząd holenderski przedłożył** izbom projekt ustawy przedłużenia służby wojskowej do 2 lat.

Grono przyjaciół ś. p. płk. Sławka

przekazało na FON kwotę równającą się kosztom pogrzebu

Grono przyjaciół ś. p. płk. Sławka złożyło na FON 6,817,75 zł., jako całkowitą sumę, odpowiadającą kosztom pogrzebu.

Uchwały Nacz. K-tetu Str. Lud.

Naczelny Komitet Wykon. Str. Ludowego zakończył obrady pod przewodnictwem prez. Rataja. Dyskusja poświęcona była głównie zagadnieniom polityki zagranicznej. Na wstępie prez. Rataj zawiadomił, że przesłał do Wincentego Witosa list, składający w jego ręce przewodnictwo. NKW. Witos odpowiedział listem w którym prosi Rataja, aby pozostał nadal na czele Komitetu. Do prośby tej przyłączyli się obecni członkowie Komitetu, wobec tego prez. Rataj oświadczył, że jeszcze przez jakiś czas zatrzyma przewodnictwo.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której dają wyraz przekonaniu, że w najbliższym czasie nastąpi całkowita amnestia dla zwolnionych przedterminowo z więzienia b. emigrantów i przywrócenia im pełni praw obywatelskich.

Po dyskusji o położeniu międzynarodowym uchwalono rezolucję, wyrażającą zadowolenie z zawarcia przymierza polsko-angielskiego i pogłębienia aliansu polsko-francuskiego.

Rezolucja podkreśla, że w tym kierunku już oddawna ludowcy orientowali się polityczne. Wreszcie rezolucja podkreśla, że pomimo tych wszystkich umów, trzeba przede wszystkim liczyć na własne siły.

W sprawach organizacyjnych postanowiono doroczne obchody ludowców w całym kraju wyznaczyć na pierwszy dzień Zielonych Świąt 28 maja.

Co ma na myśli gdański organ Senatu?

Z Gdańska donoszą, że organ Senatu Danziger Vorposten podaje z Paryża depeszę o tym, że jakoby w dniu odpowiedzi Hitlera na depeszę Roosevelta sposób załatwiania sprawy gdańskiej będzie już przesądzony. Bliżej pismo nie wyjaśnia, co by to miało znaczyć.

Jednocześnie donoszą z Gdańska, że przybył führer młodzieży hitlerowskiej Buldur von Schirach, który bawił ostatnio w Moalborgu.

Do Gdańska przybyło ostatnio kilku nowych korespondentów prasy zagranicznej angielskiej i francuskiej dla obserwowania z bliska wydarzeń.

Ś. P.

GUSTAW NOWODWORSKI

opatrzony św. Sakramentami zmarł 19 kwietnia 1939 r. w wieku lat 26.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala miejskiego na Zwierzyńcu (Grodzka 10) do kościoła św. Jana nastąpi dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 21 b. m. o godz. 9 rano, po którym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają

PRZYJACIELE

Zdziczałe psy-wilki w okolicach Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — Nocy ubiegłej na terenie gminy Wiskitno, odległej o 4 km. od Łodzi pojawiło się kilka wilków. Wilki rozszarpały kilka psów miejscowych gospodarzy. Jeden z gospodarzy w obronie psa, przebił widłami atakującego wilka. Policja prowadzi dochodzenia, celem stwierdzenia, skąd pochodzą wilki, które nigdy w okolicach Łodzi nie zjawiały się.

Wysłany przez władze administracyjne lekarz weterynarii do wsi Wiskitno, gdzie zabito jednego z wilków, po dokonaniu sekcji ustalił, że jest to wyjątkowo wielki okaz zdziczałego psa-wilczura, który wraz z samicą zagryzał masowo okoliczne psy wieśniaków. Drugiego zdziczałego psa nie udało się dotychczas unieszkodliwić.

Ś. P.

GUSTAW NOWODWORSKI

st. asystent Uniwersytetu Stefana Batorego

zmarł dn. 19 kwietnia 1939 roku w wieku lat 26.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala miejskiego na Zwierzyńcu (Grodzka 10) do kościoła św. Jana nastąpi dn. 20 b. m. o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 21 b. m. o godz. 9 rano w tymże kościele, po czym odbędzi się pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiaja

MATKA I RODZINA

Znając dobrze ś. p. Gustawa Nowodworskiego jesteśmy przekonani, że najwłaściwszą formą uczczenia Jego pamięci będzie złożenie zamiast kwiatów na Jego grób ofiary na Fundusz Obrony Narodowej. Na ten cel 30 zł. składają:

Antoni Gołubiew

Józef Rodziewicz

Józef Święcicki

Czesław Zgorzelski

Wilno w 20 rocznicę Wyzwolenia

Już w godzinach rannych — liczne organizacje i stowarzyszenia, młodzież szkolna i społeczeństwo wileńskie, grupami przybywały na nabożeństwo w Ostrej Bramie

O godz. 9 uroczyste nabożeństwo odprawił ks. dr Piotr Śledzewski.

NA UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO przybyli p. minister Kościałkowski, Wojewoda Bociański, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, prezydent miasta dr Maleszewski, rektor USB ks. prof. dr Wóycicki, kierownicy urzędów niezespolonych, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, instytucyj gospodarczych i innych.

Po nabożeństwie **ks. kapelan Tyczkowski** wygłosił następujące okolicznościowe kazanie.

Przemówienie ks. Tyczkowskiego

„Kochani bracia. Dzieje historyczne różnie łączyły Polskę z Wielkim Księstwem Litewskim. Powoli coraz bardziej ścieśniały się stosunki obu tych ziem pomiędzy sobą, aż doprowadziły do Unii Lubelskiej, która była koroną pisaną tego stosunku, jaki się zdążył wyrodzić ze ścisłego pokrewieństwa ludzi tych ziem.

Bo i treść Unii Lubelskiej obu najzacniejszych narodów jest rozbrajająca. Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna jest wspólna Rzeczypospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud zniosła. Powiedziano dalej, że ją trzymać i dzierżeć i wypełniać sami i z potomkami swemi na wieczne czasy będziemy bez fortelów wszelakich.

Łączyła te ziemie wspólna miłość do jednej Matki i Królowej naszej, dzierżącej tron swój w sercach najlepszych synów tych ziem i tu w Wilnie w Ostrej Bramie i w Częstochowie.

I obie te stolice stały się redutami obronnymi całej kultury polskiej. I już nie tylko broniono tu przeszłości naszej, ale pogłębiano tu i zdobywano nowe wartości, nawet wtedy, gdy utraciliśmy naszą najmilszą nam Niepodległość.

Bo tu w Wilnie wychowali się najdrożsi nam i Mickiewicz i Słowacki, którzy dali narodowi pokarm duchowy, na którym wyrastał cały naród, na którym wyrósł najdzielnieszy Syn tej ziemi Józef Piłsudski.

W nim też objawił się duch całej tej ziemi i umiłowanie wolności — w nim ucieleśniła się cała moc i cała siła tej ziemi.

Z Matki Najświętszej Ostrobramskiej i z tej ziemi i z tego ducha miłego czerpał swoje siły do wytrwania w ciężkiej pracy wolnościowej.

Nic też dziwnego, że i chłopcom swoim tyle razy opowiadał swoją tęsknotę do swego miasta miłego, a co stało się powodem tego ich serca do Wilna — i błogosławione były słowa Marszałka, bo wykrzesały w sercach ich niezłomną wolę oddania tego miasta Wodzowi swemu, jako prezentu na dzień Wielkanocny i tego prezentu nie zapomniał im, aż do śmierci, że przy ich gorących sercach swoje serce złożył.

Przypomnę tu słowa Marszałka o wyprawie na Wilno: „Gdy w roku 1918 i 1919 Wilno znalazło się w rękach bolszewików, dzieliło mnie od niego około 300 km i siły niemieckie i bolszewickie. Miasto mego dzieciństwa, kocham je i tęskniłem do niego latami całymi. Los Wilna — to był dla mnie ten węzeł psychiczny i mus, którą ciągnął koniecznością. Na wielkim ekranie duszy dalekie Wilno malowało się różową plamą na północ od wielkiej czerwonej plamy walczącego Lwowa, gdzie mus nakazywał posłać posiłki. Było duszy, jako owej kobiecie w „Weselu“ Wyspiańskiego „Mus mnie woła, raz dokoła“. Ją wołał mus lat młodych, miłości i wspomnień i Wilno, dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań.

...Tworząc koncepcję wileńską, czułem, że tworzę rzecz piękną.

Ukochane, drogie Wilno... Jadąc, uczyłem moich oficerów kochać to miasto Mickiewicza i Słowackiego.

Do żadnego miasta, zdobytego przeze mnie, nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna. Te słodkie pieśni dzieci, to trwożne oczy matek, te łzy, te wzruszenia... Wjeżdżałem konno... Czekało miasto moje... Triumf duszy był zupełny, a ileż pracy nowej, słodkiej było jeszcze przede mną.

I porwali chłopcy do Wilna, tak jak tylko polski żołnierz umie. I zdumiały się ich serca, gdy zobaczyli z jaką radością przyjęło ich miłe miasto Dziadka. Chłopcy i starsi mężczyźni chwycili za karabiny — kobiety i dziewczęta bez lęku znosiły im żywność — opatrywały ich rany i stanęło Wilno wolne do rezurekcji — jakżeż wspaniała była ta rezurekcja — śpiew zmieszany ze łkaniem radosnym, a serce przepełnione uczuciem wdzięczności dla Chrystusa, który przywrócił zdeptanej przez wroga ziemi wolność — wysłuchał modlitw uciśnionych — przywrócił godność utraconą — pierwsza prawdziwa Wielkanoc po długiej niewoli.

A potem wita Wilno tego, który tę wolność niósł — jakżeż wspaniały był wjazd jego.

Czekając na Niego u wrót Ostrej Bramy — wszyscy synowie słali przed nim serca swoje i gotokość służenia do uwolnienia całego kraju, a największą radością nabrzmiały serca na nabożeństwie przed obrazem Królowej i Pani miasta miłego. Bracia! Złóżcie i dziś w sercach waszych przyrzeczenie ,że przykładem swoich trudów dla Polski pociągać będziecie do zachowania wielkiej spuścizny — nie ustąpicie od tej, która w Ostrej Świeci Bramie i staniecie w obronie swojej i narodu całego wolności i wiary, jako najlepsi wolni synowie. Amen“.

Z Ostrej Bramy obecni na nabożeństwie udali się

NA ROSSĘ.

Po ustawieniu się pocztów sztandarowych frontem do mauzoleum rozpoczęło się składanie wieńców i wiązanek kwiatów przed płytą mauzoleum. Jako pierwszy złożył wiązankę kwiatów przepasaną szarfami o barwach krzyża niepodległości z napisem „Wielkiemu Marszałkowi P. O. W.“ — minister Kościałkowski w imieniu organizacji.

Następnie wojewoda Bociański i prof. Staniewicz — w imieniu wojewódzkiego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, dalej — prezydent miasta Maleszewski — w imieniu miasta wiązankę z napisem: „Sercu Oswobodziciela — miasto Wilno“. Rektor USB, oraz długi szereg przedstawicieli organizacji b. wojskowych, społecznych i młodzieżowych.

Z kolei

PRZY POMNIKU POLEGŁYCH

w walce o Wilno Peowiaków, złożył kwiaty prezes koła wileńskiego Zw. Peowiaków — senator Dobaczewski.

Organizacje kolejowe ze sztandarami i pluton KPW przeszły pod pomnik Peowiaków — gdzie dyrektor kolei Głazek, złożył wiązankę kwiatów. Następnie kolejarze przemaszerowali na cmentarz „Stara Rossa“, gdzie na mogile poległego w czasie walk o Wilno kolejarza ś. p. Rokickiego, syn poległego złożył kwiaty.

W ciągu całego dnia organizacje i osoby prywatne składały przed płytą, kryjącą Serce Oswobodziciela Wilna, liczne wiązanki kwiatów

Dwie wystawy — dwie uroczystości

Rocznica wiekopomnego dnia 19 kwietnia, została okraszona wczoraj przez otwarcie dwu wystaw artystycznych wyjątkowego znaczenia: wystawy prac nadesłanych na konkurs na pomnik Wielkiego Marszałka w Wilnie (w jednym z pawilonów Targów Północnych) i wystawy prac artystów zrzeszonych w „Grupie Wileńskiej“, wystawy przez którą nowopowstałe „Wileńskie T-wo Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych“ rozpoczęło po raz pierwszy w swym lokalu (przy placu Orzeszkowej Nr. 11-b) swoją stałą działalność.

Wszystkich spragnionych silniejszego pulsowania życia artystycznego w mieście ucieszyć musiał dzień tak wyjątkowo obfity w manifestacje sztuk plastycznych i tak bardzo wyjątkowy przez fakt, że wreszcie doczekaliśmy się stałego lokalu wystawowego, a co za tym idzie rozpowszechnienia wyższej na tym polu kultury. Obok całego Prezydium Zarządu ma tu szczególną zasługę jeden z wiceprezesów p. Wierusz-Kowalski od początków, — zanim Zarząd powstał i gdy wszystko trzeba było długo z dużym trudem montować. Obok Zarządu niemałe zasługi co do lokalu położył SPAW.

Otwarcie obu wystaw uświetnili obecnością swoją dygnitarze stolicy i Wilna, pan minister Zyndram Kościałkowski, marszałek Prystor, wojewoda Bociański, biskup Michalkiewicz, ks. rektor Wóycicki i najwyżsi przedstawiciele innych wyznań, wojska, zarządu miasta itd. Słowo wstępne wygłosił na obu prof. W. Staniewicz, na jednej jako przewodniczący Sekcji Pomnikowej Komitetu uczczenia Marszałka w Wilnie, na drugiej jako prezes rzeczonego Towarzystwa, podnosząc znaczenie wielkiego bohatera narodowego dla całego życia Wilna, dla jego sztuki także. Postać Marszałka pobudza twórczość artystyczną nietylko przez konkurs na pomnik. Daje impuls ciągły przez dawny, doniosły w skutkach i pamiętny list Józefa Piłsudskiego do rektora USB, przez który zabezpieczył na zawsze, niepewną u początków i zagrożoną przyszłość Wydziału Sztuk Pięknych. „Grupa Wileńska“ zaś której prace nam wczoraj pokazano, składa się z byłych wychowanków tej instytucji. Błogosławiony cień wielkiej postaci pada w ten sposób i na dalsze poczynania, po Jego zgonie powstałe.

Dobrze się więc stało, że z Jego dniem 19 kwietnia, związano nietylko pierwszą lecz i drugą wystawę i że mówca przypomniał i zacytował słowa Jego o Wydziale, stanowiące jakby „magna charta“ dla naszej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych.

Niesposób jest omówić tu wyczerpująco plon konkursu, bo zgłoszono nań prac aż kilkadziesiąt. Społeczeństwo polskich gości wystawowych cechuje zawsze bardzo krytyczne nastawienie i to jest dobrze. Ważną jest tylko sztuka wielka, a wysokie wymagania płodne są przez pobudzenie, jakie dają. Ale jesteśmy też skłonni (i bardzo!) do hyper krytycyzmu, a jego zniechęcająca niewłaściwość mieści się zwłaszcza w zapominaniu wyciągania wniosków z obserwacji nad większą liczbą konkursów polskich z paru lat dziesiątków. Z tego punktu widzenia, konkurs obecny świadczy o stałym podnoszeniu się w Polsce wyników, od początkowych wystaw pokrewnych, z czasu po odzyskaniu Niepodległości. Przypomnie nie zwłaszcza konkursu pierwszego, — na pomnik Mickiewicza w Wilnie daje pocieszające rezultaty. Ponadto Komitet postawił ubiegających się artystów przed wyjątkowo trudnym zadaniem: zalecił projektowanie postaci konnej. Jest to jak wiadomo jedno z najtrudniejszych zadań jakie mają i mieli rzeźbiarze wszelkich czasów, nie mówiąc już o wysiłku twórczym wyjątkowym, jakiego wymaga dobre to jest prawdziwie reprezentacyjne wyobrażenie tak bardzo niezwykłego Wodza Narodu. Trzeba bardzo wysokich ponadto uzdolnień aby dobrze związać dwa tak różne organizmy i dwie tak różne formy jak jeździec i jego koń; aby opanować trudność, zasadzającą się w tym że główny, — artystycznie, — widok rzeźbionego człowieka jest **frontalny**, a główny konia jest **boczny** i że to wszystko trzeba ponadto podać widzowi, krążącemu wokoło pomnika, zbliska czy z daleka, aspekty ze wszystkich stron estetycznie zadawalające. Zważmy wreszcie, że nie można było nazbyt rachować na udział w konkursie kilku z pośród najlepszych rzeźbiarzy Polski, bo ci zajęci są w tych miesącach przez wytężoną pracę około ściślejszego konkursu, — znajdują się bowiem między wybranymi ad hoc, dla wykonania warszawskiego pomnika Marszałka.

Gdy się to wszystko weźmie pod uwagę, rezultat konkursu, jaki od 19 kwietnia publiczność wileńska będzie mogła dłuższy czas oglądać, musimy nazwać o wiele lepszym, aniżeli nie jeden z nas mógł się spodziewać i możemy tylko zachęcać wilnian do zwiedzania. Bardzo duży stosunkowo procent prac nadesłanych (a nietylko sześć wyróżnionych) cechuje powaga w przejęciu się zadaniem, solidne wysiłki około opanowania trudnej formy całości i jej szczegółów, brak gonitwy za tanimi lub dziwacznymi efektami, której przy dawniejszych konkursach spostrzegało się więcej. Wyższe Szkoły artystyczne Polski spełniają więc od lat 20 w państwie swoje zadanie. To widać. O zupełnie nieudanych projektach nie mówię tu wcale. Są one na każdym konkursie: wystawia się je tylko z obowiązku. Kto został wyróżniony przez sześć przewidzianych zakupów, które jury uchwaliło po dwukrotnych, wielogodzinnych naradach, — pod bardzo wytrawnym kierownictwem generała Sosnkowskiego, — podały wczoraj obszernie gazety i zwiedzający odczytają to powtórnie na projektach. Tu zanotujemy z satysfakcją raz jeszcze że wśród odznaczonych znajduje się rokujący jeszcze wiele i już wielokrotnie wyróżniony wilnianin — St. Horno-Popławski, twórca m. in. monumentalnego pomnika biskupa Bandurskiego w Katedrze Wileńskiej.

W krótkim sprawozdaniu chciałbym zwrócić uwagę zwiedzających nietylko na projekty odznaczone między wszystkich godnych, nie da się wyróżnić, gdy przy kilkudziesięciu pracach istnieje możność finansowa zakupieniu tylko sześciu), — lecz także m. in. na projekty z następującymi numerami i godłami: Nr 2 (Zbroja“), Nr 6 („Płomień“), Nr 9 („Orzeł i Pogoń“ pomimo pewnych zastrzeżeń), Nr 12 („K. W. 1939“), Nr 27 („Zwycięzca“), Nr 28 („13+13“), Nr 35 („44“), Nr 38 („Miłe Miasto“), — choć te uwagi sprawy nie wyczerpują.

Dłuższe sprawozdanie z II wystawy („Grupa Wileńska“ przy placu Orzeszkowej) musimy nieco odłożyć. Na razie zanotujemy z całą satysfakcją, że ruchliwą tę grupę — którą znamy od paru lat skądinąd, cechuje w sposób zdecydowany, stały postęp, tym bardziej zapowiadający wiele, że chodzi tu o artystów stosunkowo bardzo jeszcze młodych, a wykazujących jednak przy tym wiele dojrzałości artystycznej, wybitne utalentowanie i, — rzecz dzisiaj bezcenną, a nie nazbyt częstą, — dużo pogłębionej kultury, nie mało ujawnionego szczęśliwie skupienia wewnętrznego. Składają się na tę grupę G. Andrejew, K. Czuryło, R. Gintyłłówna, Godziszewski, B. Houwaltowa, L. Kosmulski, W. Krasnodębska-Reicherowa, E. Kuczyński, M. Siewruk, A. Romanowiczowa, W. Romanowicz, Kr. Wróblewska, W. Bobaryko, A. Popławski (Do „Grupy“ należą ponadto pp.: P. Siedlecka-Bukowska, M. Dobriak, W. Dremo. J. Kowalska, H. Milewska, którzy tym razem nie wystawiają).

Obrazy, rysunki, grafika, rzeźba, płaskorzeźba, wszystko przesiane starannie przez sito jury wewnętrznego, wszystko godne dużego lub wielkiego zainteresowania i... zwykle zdumiewająco tanie, a godne rozchwytania, aby więcej (och! więcej) ozdobić wnętrza wileńskie rzeczami dobrymi i bardzo dobrymi, dla radości oczu.

M. Morelowski.

Japonia szykuje nową aneksję

Orędzie prezydenta Roosevelta do rządu japońskiego

LONDYN, (Obsł. sp.) Nad Tamizą znowu poświęcają wiele uwagi ostatnim wypadkom na Dalekim Wschodzie, zapowiadającym nową burzę, która ma się rozpętać na Wschodnim wybrzeżu Oceanu Spokojnego i częściowo na Oceanie Indyjskim.

Szereg, pozornie luźnych faktów, powiązanych jednak ze sobą nicią logicznej konsekwencji zda się potwierdzać te obawy.

Korespondenci londyńscy z Paryża donoszą, iż Japonia szykuje się do nowej agresji na Dalekim Wschodzie. Tym razem na rozkładzie znalazły się Indo Chiny. Japonia, którą spotkały ostatnio w Chinach nowe trudności nieprzewidziane na początku kampanii, traktowanej jako wojnę kolonialną, dla wygrania której wystarczy korpus ekspedycyjny, szykuje się do nowego skoku.

Chcąc naprawić swoją nadszarpniętą opinię i podnieść popularność blichtrem nowego sukcesu wojennego, rząd japoński zamierza „przeskoczyć" Chiny i przy pomocy swej potężnej floty ruszyć na podbój Indo Chin

Ostatnie wystąpienie japońskiego ministra spraw zagranicznych Itagaki, zawierające niedwuznaczne pogróżki pod adresem Anglii i Francji, zda się pozornie potwierdzać przypuszczenia paryskich korespondentów pism londyńskich.

Można również dopatrzyć się pewnego związku przyczynowego z szykującymi się wypadkami na Dalekim Wschodzie i w zarządzeniu admiralicji amerykańskiej o przerzuceniu floty wojennej USA. z Atlantyku na wody Oceanu Spokojnego.

Agencja donosi, iż wczoraj admiralicja amerykańska w Waszyngtonie ogłosiła komunikat, stwierdzający, iż okręty floty atlantyckiej znajdują się już w drodze do Oceanu Spokojnego. Po ukończeniu manewrów cała flota pozostanie w bazach morskich Oceanu Spokojnego, na wodach którego Stany Zjednoczone rozporządzać będą potężną flotyllą, liczącą koło 160 bojowych jednostek.

Pisma londyńskie uważają, że wyjście floty amerykańskiej na wody oceanu Spokojnego należy zrozumieć jako demonstrację wojenną i ostrzeżenie Japonii przed planami nowej agresji skierowanej bądź to w kierunku Indo Chin, bądź to Indyj Holenderskich.

W kołach politycznych uważają za możliwe, że trzeci punkt trójkąta totalitarnego może zainicjować nową awanturę wojenną, nie tylko dla ratowania swego prestiżu w oczach własnego narodu, lecz i z obowiązków wypływających z trójprzymierza, by takim sposobem odciążyć swych partnerów europejskich.

Na tle tych wypadków, nabiera specjalnego znaczenia podana dziś przez agencję „Havasa" wiadomość o tym, że prezydent Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu Krainy Wschodzącego Słońca z orędziem, w którym proponuje zwołanie konferencji państw zainteresowanych sytuacją na Dalekim Wschodzie, celem w drodze prowadzonych rokowań bezpośrednich, zażegnać ewentualność dalszych powikłań wojennych na brzegach Oceanu Spokojnego.

W ten sposób Roosevelt znacznie rozszerzył „front" swego orędzia do Niemiec i Włoch.

Staje się coraz bardziej wyraźnym, że front ewentualnej wojny światowej jest znacznie dłuższy. Ciągnie się od Morza Śródziemnego, aż po zatokę Indo-Chińską i Indie Holenderskie.

Jaka będzie odpowiedź Japonii? Być może nastąpi ona jednocześnie z odpowiedziami Hitlera i Mussoliniego, po przeprowadzeniu odpowiednich konsultacyj między stolicami trójprzymierza.

Wizyta gen. Laidonera w Polsce



Audiencja u P. Prezydenta R. P. Siedzą od prawej ku lewej: Marszałek Smigły-Rydz, Pan Prezydent Rzyczypospolitej i gen. Laidoner.

Niemiecka dywersja na Bałkanach

Von Pappen i Gafencu na widowni

PARYŻ, (Obsł. sp.). Nazwisko von Papena ponownie wydobyto z zapomnienia. Wypłynęło ono wczoraj na widownię polityczną w chwili dość ważnej i powiązane zostało z kwestią interesującą koła polityczne Europy.

Wczoraj wieczorem radio niemieckie ogłosiło oficjalny komunikat o mianowaniu byłego prezesa arystokratycznego „Herren Klubu" w Berlinie na stanowisko ambasadora Trzeciej Rzeszy w Ankarze. Nominacja ta, zdaniem paryskich kół dyplomatycznych jest zastanawiająca. Zbiegła się ona mianowicie z oświadczeniem Chamberlaina w Izbie Gmin, że w kwestii Dardanelskiej między W. Brytanią a Turcją osiągnięte zostało pełne porozumienie.

Dzisiejsza prasa paryska dopatruje się w tej nominacji niemieckiej dywersji w krajach bałkańskich. Na tle alarmów prasy niemieckiej o „polityce okrążenia" i akcji tworzenia Paktu Bałkańskiego, nominacja von Pappena, jest zdaniem prasy paryskiej więcej niż wymowna. Gazeta „L'Oeuvre" pisząc o „kontrofenzywie" Hitlera na Bałkany, dopatruje się również pewnego związku tej nominacji z wizytą ministra Gafencu w Berlinie, podejmowanego, aż nader uroczyście przez rząd niemiecki. Wczoraj, jak donosi niemieckie biuro informacyjne, minister Gafencu miał dwugodzinną rozmowę z Hitlerem w nowym gmachu Kancelarii Rządowej. Ribbentrop dwukrotnie podejmował go herbatką i wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz swym przypuszczeniom, że po tej wizycie stosunki obu krajów jeszcze bardziej się zacieśnią.

Dzisiejsza prasa londynska sądzi, że von Ribbentrop chciał wymusić na ministrze Gafencu ścisłą odpowiedź, — na pytanie — jak zachowa się Rumunia na wypadek wojny? Minister Gafencu miał udzielić wymijającej odpowiedzi.

Faktem jest jednak, że Niemcy usiłują wymusić na Rumunii pogłębienie ostatnio zawartej umowy gospodarczej w sensie zwiększenia eksportu chleba i nafty do Rzeszy.

Litwa walczy ze szpiegostwem i wrogą propagandą

KOWNO, (PAT). — W związku z prowadzoną w prasie litewskiej kampanią za dozbrojeniem armii prowadzi się równolegle kampanię uświadamiania społeczeństwa w sprawie niebezpieczeństwa szpiegostwa i akcji agentów państw obcych. „Lietuvos Aidas" w szeregu numerów wyjaśniał metody pracy szpiegów, ilustrując je przykładami z historii szpiegostwa. — Ten sam dziennik zamieścił referat płk. sztabu generalnego Szepetysa, pt. „wojna psychologiczna", w którym omawia drogi propagandy nieprzyjacielskiej i sposoby walki z tą propagandą.

Nowy gabinet belgijski

BRUKSELA, (PAT). — Wobec tego, że kongres belgijskich socjalistów wypowiedział się przeciwko udziałowi stronnictwa w rządzie, Pierlot utworzył gabinet, w którego skład wchodzi 6 katolików, 4 liberałów i 3 ministrów spoza parlamentu

Reszta Żydów wypędzona z Kłajpedy

RYGA, (PAT). — Prasa donosi z Kłajpedy, że niemieckie organy rządowe wydały zarządzenie nakazujące pozostałym w Kłajpedzie Żydom opuścić to miasto w przeciągu dwuch tygodni, w przeciwnym razie zostaną oni przymusowo wysiedleni. Zarządzenie to motywowane jest faktem, że nie aryjczycy nie mogą mieszkać w obrębie twierdzy.

Siły zbrojne na Morzu Śródziemnym

„Dayl Telegraph" podaje siły obu przeciwników na Morzu Śródziemnym.

Anglia i Francja łącznie mają: 4 pancerniki po 40.000 ton, 2 po 22.000 ton, 2 lotniskowce, 10 krążowników ciężkich, 9 lekkich, 64 kontrtorpedowców, 8 torpedowców, 48 łodzi podwodnych i 6 torpedowców ścigaczy.

Jeżeli obecnie wysłana eskadra niemiecka przybędzie na Morze Śródziemne Włosi i Niemcy razem mieć będą 2 pancerniki po 23.000 ton, 3 po 10.000 ton, 7 ciężkich krążowników, 18 lekkich, 59 kontrtorpedowców, 70 torpedowców, 110 łodzi podwodnych i 50 torpedowców ścigaczy.

Jak widzimy, angielska i francuska marynarka ma przewagę w wielkich jednostkach morskich, a włoska i niemiecka w małych.

Napływ wojsk angielskich do Egiptu trwa

BERLIN, (Obsł. sp.) Korespondent niemieckiego biura prasowego w Kairze, podaje, iż w dniach najbliższych mają przybyć do Egiptu dalsze oddziały angielskich wojsk kolonialnych, stacjonujących zwykle w Indiach.

Ostatnio Anglicy na gwałt odnajmują w Kairze i innych miastach wszystkie wolne pokoje, rezerwując mieszkania dla oficerów oddziałów indyjskich.

Suez — bazą morską

BERLIN, (Obsł. sp.) Niemieckie biuro informacyjne podaje, iż w dzisiejszym wydaniu wielkiego akirskiego dziennika „Hawadis" ukazała się sensacyjna wiadomość o tym, że kanał Suezki zostanie wkrótce zamieniony na wojskową bazę morską.

Zarząd kanału, znajdujący się pod wybitnym wpływem Anglii, powziął takie postanowienie i zadeklarował swoją gotowość pokrycia większej części wydatków związanych z urządzeniem na Suezie potężnej bazy morskiej.

Smutek pokaleczonych zdań

(Odpowiedź Optymistce)

Już miałem okazję kiedyś napisać: Żyjemy w wyjątkowych czasach ogólnego spodlenia. W takich warunkach dobra wola, każda bezinteresowność, szczera radość nabierają specjalnego znaczenia, są jasnymi promykami w dniach, które maszerują coraz głośniejszymi krokami wzrastającej rozpaczy.

Ale naiwna uciecha pogrąża w jeszcze bardziej beznadziejnym smutku. Dlatego też kontrolujemy siebie, by śmiejąc się nie być poprostu śmiesznymi.

Niedawno napisałem felieton p. t. „Pesymistycznie o „Optymiście". „Optymista" — to pisemko wychodzące w Wilnie, organ Radiowego Klubu Optymistów. Sama nazwa wskazuje jakim celem pisemko i klub mają służyć. Odniosłem się do tego pesymistycznie, wskazywałem na pewne niekonsekwencje, popełniane przez optymistów, wyłuszczałem powody dla których nie mogę inaczej, niż pesymistycznie, pisać o optymistach.

Wnet dano mi odpowiedź. Optymiści należą do „ludzi czynu". Żarliwa optymistka natychmiast machnęła „Optymistycznie o pesymiście" (patrz „Kurjer Wileński" z dnia 16 bm.). Uważnie czytałem ten artykuł, cóż kiedy pogrążył on mnie w jeszcze głębszych odmętach pesymizmu. Oczy szukały radości, a znalazły żal i smutek ściętych, pokaleczonych zdań.

Nie można przypisywać komuś tych słów, których nie powiedział.

Rozegzaltowana optymistka wali

„Określenie optymizmu i pesymizmu, jako patrzenie na świat przez różowe lub czarne okulary, jest zbyt powierzchowne...

...Pesymista przeoczył widocznie definicję optymizmu, którą podaje „Optymista":

— „Optymizm jest to wiara w życie, w jego ciągłość i w naszą własną w nim rolę.

Optymizm jest cnotą woli i jako taki daje się zaszczepić i wychowywać".

Nie da się zaprzeczyć, że przy tak sformułowanej definicji optymizmu, pesymistami nie są: Skarga, Mickiewicz, Cieszkowski, Szczepanowski, Brzozowski, Żeromski.

O żadnych okularach nie pisałem (nawet ich nie noszę), — ani o czarnych, ani o różowych. Wogóle w ten sposób nie określałem optymizmu i pesymizmu (łatwo sprawdzić). To jedno.

Po drugie, niech optymistka będzie spokojna, nie przeoczyłem podanej przez „Optymistę" definicji. Tylko mnie się wydaje, że ta definicja nie jest bardzo szczelna. Bez wiary w życie, w jego ciągłość, w naszą własną w nim rolę — trudno byłoby i zwykłemu normalnemu człowiekowi egzystować, co tu już mówić o optymistach.

„Optymizm jest cnotą woli i jako taki da się zaszczepić i wychować". A no wychowujcie, zaszczepiajcie. Tylko, na Boga, nie zaszczepiajcie Skargom, Mickiewiczom, Żeromskim. Będzie to „cnotą woli". Osobiście nie klasyfikowałem (znów mi optymistka przypisuje niewypowiedziane słowa) tych wielkich ludzi, jako pesymistów. Proponowałem, by zostawić ich w spokoju. Optymizm „jako taki" — łatwo optymistom definiować, trochę trudniej wielkich artystów. Nic szufladkujmy ich, bo w szufladkach się nie zmieszczą.

Swoją drogą z definicją i „praktykami" optymizmu nie jest też optymistycznie. Wskazywałem na rozbieżność w pojmowaniu optymizmu przez naszych optymistów i przez Leibniza, na którego się powołują. Wydawało mi się, że w logice optymistów tkwi jakaś niekonsekwencja. Pisałem ostrożnie. Optymistka wyrwała parę zdań z kontekstu i doczepiła do nich uwagi zgoła nie na temat:

— „Być może zresztą, że się mylę, — kończy swój artykuł Pesymista — optymiści rozróżniają (bowiem) optymizm teorytyczny i życiowy". — Na szczęście Pesymista się myli. Optymiści nie odrzucają „haselka" — Uśmiechnij się! — lecz na nim nie poprzestają. Przenoszą ten uśmiech do duszy i serca uśmiechają się do życia — czynem.

Ależ Łaskawa Pani, co ma piernik do wiatraka? Wcale nie twierdziłem, że optymiści odrzucają haselko „uśmiechnij się" (odsyłam do tekstu mego felietonu), więc w jaki sposób mogę się mylić w tym, czego nie pisałem.

Co do logiki optymistów miałem wątpliwości. Teraz te wątpliwości rozwiały się ostatecznie.

Wyraziłem przypuszczenie, iż optymiści są więcej życiowi, niż teoretyczni. Chcą u nas budować dla siebie biuro, pensjonat i dom wypoczynkowy.

Optymistka odpowiada uprzejmie: **„Nie tylko dla siebie", lecz także i dla Ciebie, Pesymisto o ile zechcesz z tego skorzystać".**

Bardzo dziękuję, nie skorzystam. Optymistka pisze, że „optymiści uśmiechają się do życia czynem". A więc do czynu, do roboty, do dzieła, pracować. Optymiści jeszcze niczego u nas nie zrobili, a już chcą odpoczywać. Odpoczywać będziemy później W międzyczasie może któremuś z optymistów zawita myśl wybudowania zamiast biura, pensjonatu i domu wypoczynkowego — ludowego domu dla „pół dzikiego człowieka", którego optymiści zauważyli nad brzegiem Wilii.

Muszę wyznać szczerze, że co do takiego projektu optymiści będą chyba... pesymistami.

Optymistka skarży się na używanie przeze mnie ironii i złośliwości.

Poważnie wierzę, że zapał, że dobra wola i takie chęci, że bezinteresowność, że ziarno i rola, zjednoczenie inicjatywa i że wogóle frontem.

Nie mogę jednak wyzwolić się od takiej wizji: biega, lata towarzystwo z puszkami i kwestuje, samo nie bardzo wiedząc na co i po co.

Ale niech tam optymizują się. Osobiście nie będę przeszkadzał, nie będę podtrzymywał ewentualnej dalszej polemiki (optymiści mają swój organ i „działają" w eterze—to brzmi groźnie). Między Bogiem, a prawdą nie orientuję się dlaczego ma być to Radiowy Klub Optymistów. W radiu przecież dzieje się tyle rzeczy niewesołych i pesymistycznych. Może dla polepszenia humoru? W takim razie proponuję założyć jeszcze Radiowy Klub Amatorów Czarnej Kawy.

Anatol Mikułko

PS. Oswald Spengler, autor głośnej przed kilku laty książki o upadku kultur zachodnioeuropejskich pt. „Der Untergang des Abendlandes" w rozprawie „Der Mensch und die Technik" powiedział: „Optymizm jest tchórzostwem".

Warto, by nad tym głęboko i odważnie zamyślili się, choćby tylko przez chwilę, optymiści. *A. M.*

Nożycami przez pras-

APETYT NA RUMUNIĘ.

„Gazeta Polska“ drukuje ciekawą korespondencję z Bukaresztu. Po stwierdzeniu, że podczas kiedy polityka rumuńska jest b. ostrożna, nastrój społeczeństwa jest wybitnie filo-francuski i filo-angielski, autor cytuje głos Niemców rumuńskich:

Naród niemiecki — pisze organ Niemców rumuńskich — może już na wszystkie strony wysyłać ożywczy strumień swej krwi. Tym strumieniem jest praca niemiecka, która innym narodom chce pomóc. Do narodów tych należy i Rumunia. Jak wielokrotnie stwierdzono, Rumunia i Niemcy doskonale się uzupełniają. Musimy tu jednak potwierdzić, że uzupełnienie to nie jest tylko sprawą materialną, ale i wspólnym przeznaczeniem (Schisksalgemeinschaft). Rzesza Niemiecka potrzebuje rumuńskich skarbów naturalnych i płodów rolnych dla wyżywienia mas swego pracowitego ludu. Potrzebuje ich tak bardzo, że musi je sobie we wszelki sposób zapewnić.

Autor wywodzi, że jak minęła era rzymska, mija obecnie era anglo-saska, a zbliża się era germańska, którą stwarza geniusz Hitlera i dynamizm narodu niemieckiego.

„Rzesza Niemiecka ma olbrzymią misję historyczną do spełnienia, a Rumunia jest w pierwszym rzędzie powołana do tego, by pomogła i zbierała najpiękniejsze owoce“.

„Słowicze dźwięki w mężczyzny głosie“ nie trafiają jednak do przekonania Rumunom.

Otóż do zbierania tych „owoców“ Rumuni bynajmniej się nie kwapią i byliby bardzo radzi, gdyby mogli w dalszym ciągu rozwijać swój kraj własnymi tylko siłami. Nikt tu nie przecenia znaczenia wywodów w rodzaju przytoczonych wyżej, w sumie jednak wszystkie te fakty wytwarzają nastrój pewnej troski i powtarzające się pytanie: czy Rzesza zmierza istotnie do opanowania całego zlewiska Dunaju? Czy i u swego ujścia Dunaj ma się stać kiedyś brunatny? Stroskany Rumun kieruje tedy odruchowo swój wzrok na zachód, skąd nigdy mu nie groził imperializm ani eksploatacyjne apetyty.

Jak widać Niemcy nic się nie zmienili od czasów Wilhelma II. Kto wie, czy i „owoce“ nie będą takie same.

„I. K. C.“ PRZEWIDUJE ODWRÓT NIEMIEC.

Naogół rozumując według wszystkich zasad logiki należałoby przypuszczać, że wobec rosnących sił obozu obronnego, wobec mobilizacji całego świata przeciw agresji, Niemcy skorzystają skwapliwie z podsuniętej im przez prez. Roosevelta sposobności, by skonsolidować swe ogromne zdobycze ostatniego roku i by zatrąbić na odwrót.

Przydałoby im się to tak, jak w styczniu 1918 r. przydałoby się im przyjęcie warunków orędzia Wilsonowskiego z zachowaniem całej swej siły wojskowej, nienaruszonej i nietkniętej, a w pewnej mierze i z utrzymaniem swej moralnej pozycji na świecie.

PESYMIZM „KURIERA PORANNEGO“.

Pierwszy w sprawie orędzia z prasy oficjalnej zabrał głos „Kurier Poranny“. Ocena jest raczej pesymistyczna:

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że głos zza oceanu posiada duże walory moralne. Jest to przecie głos Stanów Zjednoczonych, a więc mocarstwa, które swym ciężarem gatunkowym wiele waży na losach świata. Dalej prezydent Roosevelt poruszył w swoim apelu problemy o wielkiej doniosłości i przedstawił je w płaszczyźnie moralnej. Takie ujęcie zagadnienia również narzuca się opinii świata i zobowiązuje.

Zastanawiając się wszakże nad praktycznymi konsekwencjami wystąpienia amerykańskiego męża stanu trzeba powiedzieć otwarcie, że wysunięte przez Roosevelta tezy realizacyjne są trudne do przeprowadzenia. Prezydent Stanów Zjednoczonych nadal łudzi się tymi fikcjami, jakie poniosły sromotną porażkę w polityce międzynarodowej.

POMIMO ALIANSU.

„Polska Zachodnia“ stwierdza, że...

Jest rzeczą radosną, że opinia angielska zdaje się coraz lepiej rozumieć nasz punkt widzenia. Rozumie go, skoro ustala, że Polska nie mogłaby tolerować wojsk sowieckich na swoim terytorium oraz że pragnie za wszelką cenę uniknąć demonstracyj.

Stanowisko Polski w tych sprawach nie jest rzeczą nową. Z całą wyrazistością wystąpiło ono przecież w czasie zabiegów o Pakt Wschodni.

Jeżeli bolszewicy pałają naprawdę animuszem wojennym przeciwko Niemcom mają przecież Bałtyk i stratosferę. Z Polski mogliby po pobiciu Niemców zapomnieć wyjść. *l.*

Nowa broń piechoty

Każdy żołnierz z karabinem maszynowym

Prasa wojskowa całego świata przejawiła wielkie zainteresowanie, gdy w połowie zeszłego roku władze wojskowe Stanów Zjednoczonych pozwoliły na zamieszczenie w pismach fachowych kilku artykułów na temat nowej broni —

karabinu automatycznego dla piechoty.

Bronie samoczynne mamy w wojsku od wielu lat — są to karabiny maszynowe ciężkie i lekkie. Dotychczas jednak pomimo wielu prób, nie decydowano się na zastosowanie zasady samoczynności, czy też pół-samoczynności dla karabinu piechura ,a to z dwóch głównych powodów: przede wszystkim do niedawna nie było dostatecznie pewnych i mocnych, a prostych i niedrogich modeli broni, po drugie zaś obawiano się olbrzymiego marnowania amunicji i wytworzenia się sytuacji takiej, że piechota wystrzelałaby wszystkie posiadane naboje w krótkim czasie, gdy nie byłoby rzeczą łatwą na czas dostarczyć jej świeżego zapasu amunicji.

Pomimo tych argumentów nie ma chyba na świecie wojska, które by dbało jedynie o utrzymanie się na osiągniętym poziomie w dziedzinie technicznego wyposażenia, i nie przeprowadzało licznych prób z karabinami samoczynnymi i które by nie miało „w zanadrzu“ już przygotowanego modelu do podjęcia

masowej produkcji w odpowiedniej chwili.

I trzeba stwierdzić, że postępy techniki w okresie powojennym doprowadziły do całkowitego rozwiązania kwestii karabina samoczynnego.

Pod względem działania broń ta ka może w niczym nie ustępować karabinowemu powtarzalnemu. Pod względem celności jest równie dobra. Wykazuje natomiast olbrzymią przewagę w dziedzinie wydajności ognia, maksymalną bowiem wydajność ognia karabinu powtarzalnego w rękach najlepszego strzelca trzeba obliczać na około 20 strzałów celnych na minutę, przy karabinie zaś samoczynnym osiągnąć można 60 strzałów i więcej. Oczywiście takie mnożenie wydajności ma olbrzymie znaczenie, powiększa olbrzymio gęstość ognia piechoty, i będzie wartościowe przede wszystkim przy odpieraniu natarcia nieprzyjaciela, lub też w tych wypadkach, gdy piechota sama musi zastąpić karabin maszynowy, którego w pobliżu nie ma.

Powstające przy przezbrojeniu zagadnienie doniosłe przy ewentualności takiego przezbrojenia gdyż — jak już wspominaliśmy — częstość ognia byłaby

przeszło trzy razy większa,

niż przy użyciu karabinów powtarzalnych jest niezmiernie trudne. Żołnierzowi nie można kazać nosić więcej amunicji przy sobie ,niż to przewiduje obecne wyposażenie wojenne, gdyż i tak jest on nadmiernie obciążony. Trzeba by tworzyć całe oddziały dodatkowe zajmujące się tylko donoszeniem amunicji do pierwszej linii bojowej, i nawet przy takim systemie nie wiadomo, czy nie wydarzyłyby się dość często momenty, w których by piechocie brakowało naboi. Niektóre wojska li czą na użycie czołgów z przyczepkami, przeznaczonymi specjalnie do rozwożnia amunicji. Możliwość ich użycia będzie zależała w wysokim stopniu od warunków terenowych. Wozy takie pomimo opancerzenia prawdopodobnie zaopatrywać będą mogły tylko w nocy, a i koszt tej metody będzie bardzo duży.

Ze względów powyższych nie wydaje się, aby państwa najbardziej przodujące w dziedzinie techniki, zamierzały dokonać całkowitego przezbrojenia piechoty w karabiny automatyczne, pomimo wszystkich ich zalet. Także i w Stanach Zjednoczonych prawdopodobnie w karabiny te będzie wyposażona tylko pewna ilość żołnierzy w każdej jednostce piechoty, jedynie aby wytworzyć środek zastępczy dla karabinów maszynowych.

Niewątpliwie jednak postęp techniczny będzie musiał pójść normalnym swym biegiem, i w pewien czas po rozpętaniu się większej wojny wszystkie państwa zaczną gwałtownie zwiększać ilość karabinów automatycznych w piechocie, aż dojdą do całkowitego wyposażenia. A trzeba pamiętać, że takie same dyskusje o niemożliwym zużyciu naboi, o strzelaniu na wiatr, słyszano 40 czy 50 lat temu, gdy pojawiały się pierwsze karabiny maszynowe, których dawano najpierw po dwa na pułk piechoty. Dzisiaj pułk piechoty ma ich przeciętnie około 50, prócz tego zaś powyżej setki lekkich karabinów maszynowych, a doświadczenie wszystkich wojen wykazało dobitnie, że korzyści, wypływające z użycia tych broni, są bezporównania donioślejsze od trudności, jakie powoduje ich zastosowanie.

Benzyna — tylko na potrzeby armii

Elektryczne samochody dadzą olbrzymią oszczędność paliwa

Ropa, nafta, benzyna. W przyszłej wojnie produkty te odegrają niewątpliwie rolę pierwszorzędnej wagi. A nie mamy ich zbyt wiele.

Nakazem chwili jest oszczędność środków pędnych, by służyły wyłącznie na potrzeby armii.

Oszczędność ta jest już dziś możliwa. Nie obejmuje ona co prawda wszystkich pojazdów mechanicznych, ale znaczną ich część, szczególnie w wielkich miastach.

Co zastąpi napęd ropny, benzynowy czy naftowy?

W znacznej **mierze energia elektryczna.** Pisaliśmy już swego czasu w „Expressie Porannym“ o pierwszym na ulicach Warszawy samochodzie elektrycznym, jaki zastosowała stołeczna poczta.

Obecnie już kilka firm prywatnych w Warszawie posiada ciężarowe samochody elektryczne.

Według oceny fachowców samochody te są nawet wygodniejsze od pędzonych benzyną.

Nie zatruwają spalinami powietrza w **mieście, posiadają bardzo proste i łatwe w** obsłudze urządzenie, szybki start, cichy chód i niskie koszty utrzymania.

Trzytonowa ciężarówka **kalkuluje się ok. 8 gr za kilometr.**

Samochody elektryczne obok zalet nie pozbawione są i wad. Posiadają niewielką szybkość — ok. 30 kl i małą pojemność akumulatora, wystarczającą na przebycie odcinka zaledwie 60 km.

W mieście wady te nie są jednak tak dotkliwe, a przy większym zainteresowaniu niewątpliwie technika poprawi znacznie obecną konstrukcję elektrycznych aut.

W Ameryce mimo znacznych bogactw ropy naftowej samochód elektryczny zaczyna zdobywać sobie coraz większą popularność. **Przy drogach powstają obecnie stacje obsługi i elektrownie wiatrakowe, zasilające wyczerpane akumulatory.**

O zastąpieniu aut pędzonych benzyną trzeba pomyśleć wcześniej, by nie zaskoczyły nas wypadki, zabierające z rynku prywatnego wszystkie zapasy paliwa.

Jakie oszczędności dla potrzeb armii dałaby trakcja elektryczna **w samej tylko Warszawie** — możemy wyprowadzić na podstawie prowizorycznych obliczeń.

W stolicy jest obecnie ok. 12 tysięcy pojazdów mechanicznych. Z tego przeszło 3.000 samochodów (auta ciężarowe i pomocnicze), które z powodzeniem mogą stosować napęd elektryczny.

Dzienne zużycie benzyny dla tej liczby aut wyniosłoby w przybliżeniu ok. 30.000 litrów (przy 50 kilometrach jazdy dziennej i zużyciu średnio 20 litrów benzyny na 100 km).

Miesięcznie da to oszczędność ok. 1.000.000 litrów benzyny.

Cyfra, która zmusza do zastanowienia.

Obchód ku czci wymyślonej przez figlarza znakomitości

ośmieszył paryskich parlamentarzystów

31 marca upłynęło 25 lat od dnia, w którym Paul Bireaux, reporter jednego z wielkich paryskich dzienników, urządził mistyfikację, która przez długie lata jeszcze zabawiała cały Paryż.

Ofiarami tej mistyfikacji był cały szereg polityków, literatów, artystów i innych wybitnych osobistości, które na skutek inicjatywy dowcipnego dziennikarza zorganizowały komitet uczczenia pamięci Hegesippe'a Simon'a. Dowcip cały polegał na tym, że znakomity Hegesippe Simon był postacią fikcyjną, wymyśloną przez reportera, a w rzeczywistości nigdy nie istniał.

Bireaux był sprawozdawcą parlamentarnym i przy tej sposobności zorientował się, jak powierzchownie nieraz traktowane są rozmaite obchody i uroczystości. Postanowił to wykorzystać i zakpić sobie z najpoważniejszych działaczy. Zamówił papier listowy, ozdobiony nagłówkiem „Komitet organizacyjny obchodu ku czci stuletniej rocznicy działalności Hegesippe'a Simona“. Pod tym nagłówkiem umieścił, jako motto, słowa: „Kiedy wschodzi słońce — pierzcha mrok“ i podpisał je „Hegesippe Simon“. Na tym papierze wystosował do paruset osób z elity towarzyskiej politycznej i artystycznej Paryża zaproszenie do przyjęcia udziału w obchodach ku czci znakomitego Simon'a.

Rzecz prosta, że osoby, które to zaproszenie otrzymały po raz pierwszy słyszały o takiej znakomitości. Ale przez fałszywy wstyd, w obawie, aby nie zostać posądzonym o ignorancję, nikt się do tego nie przyznał. Większość odpisała, że weźmie udział w obchodzie i za zaproszenie dziękuje. To ośmieliło figlarza i postanowił jeszcze bardziej zażartować ze swych ofiar. Wystosował drugi list na tym samym papierze i zaprosił adresatów na odsłonięcie pomnika Hegesippe'a Simon'a. W liście tym każdemu senatorowi czy też deputowanemu, jako miejsce, w którym ma być postawiony pomnik, wymienił okrąg, który reprezentował dany poseł lub senator. Zawdzięczając temu podstępowi kawał udał się znakomicie. Każdy parlamentarzysta, szczycąc się tym, że w jego okręgu urodził się i działał tak znakomity mąż jak Hegesippe Simon, zgłosił gotowość wypowiedzenia mowy podczas uroczystości odsłonięcia pomnika. Rzecz prosta, że politykom chodziło o to, aby przy okazji przypomnieć się swym wyborcom i zapewnić sobie większą popularność.

Bardzo wielu parlamentarzystów zwróciło się pod adresem wymyślonego przez figlarza komitetu z prośbą o dostarczenie im materiałów biograficznych z życia znakomitego Simon'a pisząc przy tym, że „przypadkowo nie mają tych materiałów pod ręką“.

Marzeniem figlarza było, aby mistyfikacja doprowadziła do tego, że każdy poseł i senator, uroczyście ubrany, w cylindrze na głowie, pojechał do swego okręgu i tam przekonał się, że nikt o żadnym obchodzie nie wie. Niestety to się nie udało. Przypadkowo dwaj senatorowie pokazali sobie otrzymane listy i zobaczywszy, że w każdym z tych listów wymieniona jest inna miejscowość, domyślili się, że rzecz cała jest kolosalną mistyfikacją.

W parlamencie zawrzało. Ośmieszeni przez Bireaux politycy zażądali, aby został postawiony przez sąd i surowo ukarany. Ale sprawa była zbyt komiczna i Bireaux przypłacił figiel tylko pozbawieniem go prawa wstępu do parlamentu.

Przez kilka miesięcy Paryż pękał ze śmiechu wspominając ciągle „obchód“ ku czci Hegesippe'a Simon'a. Ukazały się piosenki, opiewające całą historię, pisma humorystyczne podawały karykatury niedoszłych mówców na uroczystości odsłonięcia pomnika nieistniejącej znakomitości i w teatrzykach rewiowych pokazywano rewie osnute na tle kawału dowcipnego reportera. Kto wie, jak długo by to trwało, gdyby nie wojna, która wybuchła w styczniu 1914 roku i zmusiła Paryż do myślenia w sprawach bardziej poważnych.

Pół żartem, pół serio

Nastrój odprężenia

Zadałem sobie trud przeglądnięcia gazet sprzed ostatnich paru tygodni.

Czytam:

„Czechy poddały się Niemcom. Starcia z Czechami“.

Potem:

„Nastrój odprężenia!“

Czytam:

„Słowacja pod opieką Hitlera. Gestapo urzęduje w Pradze“.

Potem:

„Jednak nastrój prawdziwego odprężenia“.

Czytam:

„Anglia i Francja oburzone. Niemcy chcą nafty rumuńskiej. Halifax oskarża Niemcy“.

Potem:

„Uspokojenie. Pokój zapewniony“.

Czytam:

„Niemcy obejmują Kłajpedę. Rumuńskie zarządzenia wojenne. Wzmocnienie garnizonu na Korsyce...“.

Potem:

„Stan umotywowanego odprężenia!“

Czytam:

„Incydent węgiersko-słowacki“. Hitler w Kłajpedzie“.

Potem:

„Odprężenie! Odprężenie!!“

Czytam:

„Koniec republikańskiej Hiszpanii!“

Potem:

„Można odetchnąć pełną piersią...“.

Potem:

„Włosi zajęli Albanię. Rzym grozi...“.

Potem:

„Nastrój odprężenia!“

Czytam:

„Mobilizacja we Włoszech... Europa znajduje się na wulkanie... Niemcy odrzucają propozycję Roosevelta...“.

Potem:

„Nastrój odprężenia!“

Nigdy tyle miłego nastroju odprężenia nie było, jak w ciągu ostatnich kilku tygodni. Odprężenie za odprężeniem, odprężenie odprężeniem pogania... Doprawdy, **radość oddech zapiera!!!**

Kreskówki Disneya

Siedmioletnia Mary jest gorącą wielbicielką kreskówek Disneya. Pewnego dnia budzi się i woła:

— Ach, mamusiu, miałam taki piękny sen! Cały wykonany systemem technicolor!..

Co jedzą Niemcy?

Według oficjalnych danych niemieckiego rocznika statystycznego za rok 1938, wśród różnych informacyj o stanie gospodarki niemieckiej ,widnieją następujące dane: Koni na konsumcję zabito o 1500 sztuk więcej aniżeli w r. 1932, psów na konsumcję w rzupach ubito 82 proc. więcej, aniżeli w r. 1937.

Jak widzimy, brunatny reżim nauczył swych obywateli specjalnych gustów. W razie nawiązania kiedykolwiek pomyślnych stosunków gospodarczych, psy w naszym bilansie eksportowym mogłyby stać się poważną pozycją.

Sztandary

W modnym hotelu Claridge w Londynie zatrzymują się często dyplomaci obcych krajów. Na cześć gościa wywiesza się wówczas sztandar jego państwa — to też londyńczycy przyzwyczaili się już widywać na tym hotelu przeróżne sztandary.

Mimo to byli dosyć zdziwieni, gdy pewnego dnia spostrzegli zwisający z balkonu biały sztandar, do złudzenia przypominający koszulę. Zebrało się nawet spore grono gapiów, które obserwowało przez dłuższy czas oryginalną flagę, aż wreszcie ktoś zdecydował się na zasięgnięcie języka u portiera hotelowego.

Wówczas okazało się, że rzekomy sztandar był naprawdę koszulą. W hotelu odbywało się wesele. Gość, który zdążył sobie nieco podochodzić spłatał takiego figla nowożeńcom, gdyż wywiesił w oknie ich komnaty tak nieodzowną część garderoby.

WŚRÓD PISM

— **„Polityka“.** Numer 9. tygodnika „Polityka“ poza artykułem wstępnym St. Stommy „Przyszłość można przewidzieć“, mającym charakter ideologiczny, niemal cały jest poświęcony zagadnieniom wchodzącym w zakres polityki zagranicznej. W artykule „Piramida wielkości“ W. Zaleski podkreśla, że utrzymanie znacznego przyrostu ludności jest warunkiem dynamizmu naszej polityki. W dalszym ciągu zasługuje na podkreślenie „Przegląd zagraniczny“, jak również omówienie paru wydawnictw z politycznej literatury francuskiej, wreszcie notatka „Nie bohaterzy i nie konkwistadorzy“ przestrzega przed lekkomyślnym traktowaniem naszego problemu kolonialnego. Treść numeru uzupełnia bogaty dział recenzyjny.

Obsługa Specjalna „K. W.“ z Kowna

Polsko-litewskie rokowania w sprawie mniejszościowej?

„XX Amžius“ zamieszcza następujące doniesienie swego korespondenta warszawskiego:

„W danej chwili prowadzone są rozmowy w sprawie rozwoju bardziej serdecznych stosunków sąsiedzkich i współpracy kulturalnej pomiędzy Litwą i Polską. Przy poważnym omawianiu całokształtu tej sprawy nie dało się pominąć milczeniem kwestii położenia Litwinów w Wileńszczyźnie. Nie trzeba dowodzić, że położenie Litwinów w całym kraju, szczególnie pod względem kulturalnym, jest bardzo nędzne. Stanowi to niemałą przeszkodę, która jednak nie jest nie do przezwyciężenia. Polacy, próbując odeprzeć zarzuty litewskie, wskazują na położenie Polaków w Litwie, które, ich zdaniem, również nie jest łatwe. Dla wyjaśnienia sytuacji Polaków w Litwie i na ogół dla bliższego zaznajomienia się z całym zagadnieniem do Litwy przybywa wybitny filar Ozonu, senator Katelbach“.

Ścisłości tej informacji nie udało się na razie sprawdzić. Wiadomym jest tylko, iż sen. Katelbach bawił w Litwie w okresie świątecznym, lecz pobyt jego nosił wówczas charakter prywatny.

Socjaldemokraci popierają konsolidację lecz wysuwają żądania amnestii

Socjaldemokraci, którzy są w Litwie najmniejszym z dawnych ugrupowań opozycyjnych, do rządu konsolidacji narodowej, jak wiadomo, nie weszli. Obecnie w organie ich, miesięczniku „Mintis“ („Myśl“) ukazał się artykuł, stwierdzający, iż „socjal demokraci gotowi są ze wszystkich sił przyczynić się konkretną pracą do wszelkich poczynań w kierunku wzmocnienia odporności kraju“.

Jednocześnie grupa wybitnych działaczy socjal-demokratycznych wniosła do Rady Ministrów projekt ustawy o amnestii, przewidujący zezwolenie na powrót do kraju emigrantów politycznych, zwrot skonfiskowanego mienia oraz umorzenie spraw, wytoczonych za przestępstwa polityczne, z wyjątkiem szpiegostwa i zdrady stanu. (n)

W obozie koncentracyjnym tylko komuniści

Prasa litewska donosi, że ostatnio bardzo się zmniejszyła liczba więźniów politycznych w tzw. obozie pracy przymusowej. Jest ich tam obecnie tylko 11, przy czym są to wyłącznie komuniści. (n)

Zwiększenie ilości godzin pracy

Dotychczas w Litwie urzędy pracowały od godz. 8 do 14. Ostatnio czas urzędowania został zwiększony o 1 godz.: od 7 do 14 w okresie letnim i od 8 do 15 w zimowym. Tylko w dnie przedświąteczne będzie nadal obowiązywał 6-godzinny dzień pracy. (n)

Wysiedlenie Żydów z Kłajpedy

Władze niemieckie nakazały wszystkim Żydom opuścić Kłajpedę w przeciągu 7—14 dni. Zarządzenie jest oparte na przepisach, zakazujących osobom pochodzenia niearyjskiego zamieszkiwanie w miejscowościach uforiyfikowanych. (n)

Niemcy przejęli kolej na obszarze Kłajpedzkim

Zostało już podpisane porozumienie litewsko-niemieckie w sprawie przekazania kolei na obszarze kłajpedzkim. M. in. w ręce litewskie przeszło sporo taboru kolejowego: 17 parowozów, 30 wagonów osobowych, 6 bagażowych i 130 towarowych. Rzesza zobowiązała się wypłacić wszystkim funkcjonariuszom kolejowym wynagrodzenie za marzec br. Kolejarze, pochodzący z kraju kłajpedzkiego, mogą zabiegać o pozostawienie ich nadal na służbie. Sprawa emerytur ma być uregulowana w drodze oddzielnego układu. (n)

Konferencja kolejowa z udziałem Polski

W Kownie toczą się obecnie obrady konferencji w sprawie komunikacji osobowej i towarowej w Europie Środkowej. Biorą w nich udział przedstawiciele Estonii, Litwy Łotwy, Niemiec, Polski, Szwajcarii i Włoch. (n)

W stosunkach polsko-litewskich dobry wiatr wieje

Wśród Litwinów wileńskich od paru dni są kolportowane wiadomości, które uspasabiają ich optymistycznie.

Ks. dr Antoni Wiskont, prezes Litewskiego Towarzystwa Sztuki i Literatury oraz prezes Litewskiego Towarzystwa Naukowego, które decyzją władz administracyjnych zostało rozwiązane, a którego sprawa znajduje się obecnie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, w tych dniach wrócił z Rzymu i na pytanie, co słychać, oświadczył między innymi co następuje:

W drodze powrotnej zatrzymałem się na parę dni w Warszawie i tu odwiedziłem pewne instytucje oraz osobistości, w których ręku spoczywają w dużej mierze losy mniejszości narodowościowych w Polsce. Niezmiernie ucieszyłem się, kiedy się dowiedziałem, że gałązka oliwna pokoju w stosunkach polsko - litewskich w Warszawie nie tylko się ukazała, ale wkrótce ma wydać najlepsze owoce: litewskie społeczeństwo w Wileńszczyźnie może być pewne, że w najbliższym czasie jego organizacje, szkoły etc. otrzymają prawo na wznowienie, względnie rozpoczęcie swojej działalności.

Przypuszczamy, że ta wiadomość, o ile jest prawdziwa musi się wiązać z odpowiednią zmianą stosunku do Polaków w Litwie, a w takim razie i my mamy powód do optymizmu.

Klasztor O. O. Kapucynów w Przełomie

Rozwijający się pomyślnie klasztor OO. Kapucynów w Przełomie na granicy litewskiej niedaleko Druskienik zjednuje sobie coraz większą popularność wśród szerokich rzesz wiernych.

Wieść o klasztorze OO. Kapucynów przenikła po przez Niemen na tamtą stronę kordonu. Ludność tamtejszych wsi czyni starania u władz o uzyskanie przepustek granicznych dla brania udziału w nabożeństwach. Najbliższy kościół po stronie litewskiej jest odległy o 15 klm. W roku ubiegłym wierni ze wsi położonych tuż przy granicy korzystając z okresowych przepustek rożnych przychodzili na nabożeństwa do Przełomu.

Sprawa pomnika Mickiewicza

Komitet Budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie zwrócił się do Zarządu Miejskiego z prośbą o pomoc materialną, potrzebną dla zrealizowania budowy pomnika. Jak się dowiadujemy, sprawa ta znajdzie się w najbliższym czasie na porządku dziennym obrad Komisji Urbanistycznej i Rady Miejskiej. Stosunek do tej sprawy Magistratu jest następujący: **miasto musi Komitetowi udzielić pomocy materialnej i wydać decydującą opinię w sprawie wyboru miejsca.**

Dotychczas nie jest jeszcze zdecydowana ani wysokość sumy subsydium ani ustalone miejsce pod pomnik. I w jednej i w drugiej sprawie wypowiedzą się Komisja Urbanistyczna i Rada Miejska. Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że Komisja Urbanistyczna — organ Rady Miejskiej niema nic wspólnego z Biurem Urbanistycznym Zarządu Miejskiego. Poza tym należy dodać, że Biuro Urbanistyczne zostało powołane dopiero w r 1936 i sprawę miejsca pod pomnik Mickiewicza zostało w stanie mniej więcej dzisiejszym. Dopiero gdy Komitet, twórca pomnika, Komisja Urbanistyczna i Rada Miejska ustalą miejsce pod pomnik, wówczas Biuro Urbanistyczne zajmie się rozplanowaniem tego miejsca i jgo otoczenia.

Czy można pocztą przesyłać pieniądze na subskrypcję POP

Wyjaśnienie Dyr. Okręgowej Poczt i Telegrafów w Wilnie

W związku z notatką umieszczoną w Nr 100 z dn. 17 kwietnia 39 r. pt. „Pocztą nie można przesyłac pieniędzy na subskrybcję pożyczki OP“ proszę uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma następującego wyjaśnienia:

Wobec ukazania się w prasie nie ścisłych notatek co do współpracy placówek pocztowych w zakresie subskrybcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, wyjaśnia się, że jakkolwiek urzędy i agencje pocztowe nie są placówkami subskrypcyjnymi, to jednak można za ich pośrednictwem przekazywać deklarowane kwoty pod adresem właściwych placówek subskrybcyjnych, jakimi są PKO, urzędy skarbowe, komunalne kasy oszczędności i inne upoważnione do subskrybcji instytucje.

Deklarowane kwoty mogą być przesyłane za pomocą przekazów pocztowych lub wpłacane na konto czekowe PKO odnośnych placówek subskrybcyjnych.

Przy wpłatach na konta czekowe PKO, dokonywanych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, nie pobiera się opłaty manipulacyjnej na rzecz PKO.

Cel wpłaty może być podany na odwrotnej stronie blankietu nadawczego PKO, względnie, przy przesyłaniu pieniędzy za pomocą przekazu pocztowego — na jego odcinku.

Marynarze z „Wilna“ proszą o książki

Związek Zawodowy Marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni zwrócił się do wszystkich Zarządów tych miast, których nazwami są ochrzczone okręty polskiej marynarki handlowej, z prośbą aby podarowały choć minimalną ilość książek do bibliotek okręgowych. Prośbę swoją motywują w sposób następujący:

Marynarze z racji swego zawodu większą część życia spędzają na morzu i w obcych portach. Daje to nam możność poznania przejawów życia społecznego i dorobku innych państw, lecz jednocześnie stwierdzamy, że brak nam ścisłego kontaktu z własnym społeczeństwem, które reprezentujemy. Wydaje się nam, że najlepszym łącznikiem jest dobra książka, której brak odczuwamy.

Ewentualne przesyłki proszą kierować pod adresem Związku na nazwisko przewodniczącego p. Pawlikowskiego Franciszka.

Magistrat m. Wilna na posiedzeniu, które się odbyło onegdaj, uchwalił podarować komplet wydawnictwa „Biblioteczki Wileńskiej“ dla s/m „Wilno“.

Blok Narodowo-Gospodarczy zwyciężył w wyborach do Rady Miejskiej Słonima

Podano do wiadomości nieoficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej m. Słonima, które odbyły się w dn. 16 bm. w okręgach V i VI. Ogółem w tych okręgach wybrano 9 radnych, z których 1 należy do Bloku Narodowo-Gospodarczego, 4 do Żydowskiego Bloku Narodowego, 2 do Bundu i 2 do „Poalej Sion“.

Jak wiadomo, w kręgach I, II, III i IV wobec zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów przez Blok Narodowo-Gospodarczy, głosowania nie było. Z okręgów tych weszło do Rady 15 radnych.

Na ogólną ilość 24 radnych Bloku Narodowo-Gospodarczego będzie więc ogólnie posiadał 16 radnych, żydzi zaś 8, w ten sposób kwalifikowana większość Rady należy do Bloku Narodowo-Gospodarczego.

Epidemia tyfusu w Słonimszczyźnie

We wsi Masiłowicze, gm. dziewiątkowickiej, pow. słonimskiego, wybuchł tyfus. Zachorowało 5 osób. Władze sanitarne wydały odpowiednie zarządzenia.

Śmiertelny cios w głowę
Bójka w pow. mołodeckim

W Dorochach, gm. gródeckiej (pow. mołodeckij), wynikła przed paru dniami bójka pomiędzy kilkoma mieszkańcami wsi. W czasie tej bójki został ciężko ranny kołem w głowę 19-letni Bazyli Dajnowski, którego zabrano z „placu boju“ w stanie nieprzytomnym.

O wypadku tym złożył zameldowanie władzom policji brat rannego, Teodor. Policja wszczęła dochodzenie, zatrzymując jako podejrzanego, Konstantego Czajnowskiego (zam. w Dorochach).

Tymczasem jednak, 16 bm., Bazyli Dajnowski zmarł. (Zb.)

Zatrzymany za rozpowszechnianie nieprawdziwych pogłosek

Franciszek Mickiewicz, mieszkaniec pow. święciańskiego, został zatrzymany i przekazany władzom sądowym za rozpowszechnianie alarmujących a nieprawdziwych pogłosek. Mickiewiczowi grozi odpowiedzialność z dekretu o ochronie niektórych interesów państwa.

Subiekt i zawodowa czarnogiełdziarka puszczali w obieg fikcyjne weksle
9 osób za kratkami

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego“ podaliśmy wiadomość, że Wydział Śl. w Wilnie wpadł na ślad afery wekslowej.

Natychmiast rozpoczęte śledztwo doprowadziło do pomyślnych wyników, którymi dzielimy się poniżej z naszymi czytelnikami.

W firmie „M. Salit i syn“ (sklep got. ubrań i futer) przy ul. Wielkiej 52 w Wilnie, pracował od paru lat w charakterze subiekta Abram Rachmielowicz. Ze swych obowiązków wywiązywał się na pozór jak najsumienniej, właściciel przedsiębiorstwa był więc z pracownika zadowolony.

Tymczasem policja wileńska w toku śledztwa doszła do wniosków nieco odmiennych i w osobie Rachmielowicza zdemaskowała niezwykle sprytnego aferzystę.

Okazało się bowiem, że w ciągu roku ubiegłego i w bieżącym skromny i uczciwy na oko subiekt firmy Salita wypisywał fikcyjne weksle, zaopatrując je w cudze nazwiska, poza tym fałszował podpisy żyrantów Salita Beniamina. Sfałszowane w ten sposób weksle dyskontował Rachmielowicz u Elżbiety Szub, zawodowej czarnogiełdziarki, zam. przy ul. Zarzecze 3.

Na tym nie skończyła się jednak „działalność“ przebiegłego Abrama. Mając bowiem „handlowe“ kontakty z czarnogiełdziarką Szub, wyłudzał od niej pieniądze przez zaciąganie „pożyczek“.

Wszystkie weksle „wystawione“ przez Rachmielowicza, opiewają na łączną sumę 6.700 złotych.

Przedwczoraj Abram Rachmielowicz osiadł w areszcie. Prócz niego zatrzymano dotychczas 8 osób.

Dalsze dochodzenie w toku.

(Zb.)

Czy zabiła brata?

Sensacyjny proces żony adwokata

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces poszlakowy Julii Kucharskiej, żony adwokata warszawskiego Wiesława Kucharskiego, oskarżonej o zamordowanie w celu zawładnięcia majątkiem brata, inż. Zbigniewa Gierszowskiego.

Jest to jeden z najciekawszych procesów kryminalnych ostatnich lat. Potrwa on około 3 tygodni.

Na ławie oskarżonych obok Julii Kucharskiej zasiada

JEJ MĄŻ ODWOKAT WIESŁAW KUCHARSKI.

oskarżony o fałszywe zeznanie, nie mające jednak łączności ze sprawą zamordowania inż. Gierszowskiego.

W dniu 29 września ub. roku, w mieszkaniu własnym w gabinecie znaleziono zwłoki inż. Zbigniewa Gierszowskiego. Wezwany lekarz stwierdził zgon, a opierając się na znalezionej na biurku recepcie, powziął przypuszczenie, że zmarły popełnił samobójstwo przez otrucie. Idąc po linii opinii lekarza, policja sporządziła w tym sensie protokół zgonu i na tej podstawie wydano zezwolenie na pochowanie zwłok domniemanego samobójcy.

Służba zakładu pogrzebowego podczas przebierania zwłok dokonała sensacyjnego odkrycia. Mianowicie, na koszuli zmarłego zauważono ślady krwi. Na karku

MAŁĄ RANKĘ.

Mimo tego odkrycia pogrzeb miał się odbyć w dniu 2 października.

Tymczasem do władz prokuratorskich wpłynęła skarga, złożona przez matkę zmarłego i b. żonę. Na podstawie anonimowych telefonów, obie kobiety powzięły podejrzenie, że inż. Gierszowskiego zamordowano. Podejrzenie skierowane było przeciwko siostrze, adwokatowej Kucharskiej.

Z polecenia prokuratora w dniu pogrzebu zwłoki przewieziono do prosektorium i poddano sekcji. Ustalono, że

ŚMIERĆ NASTĄPIŁA OD KULI REWOLWEROWEJ.

Po ujawnieniu tych okoliczności, obalających hipotezę samobójstwa, zwrócono uwagę na rzucające się w oczy szczegóły. Mianowicie, że pokój, w którym rozegrał się tajemniczy dramat, był zamknięty na klucz, tak, że drzwi musiano rano wyważyć. Co najciekawsze, że klucz ten wogóle zaginął. Sznur od telefonu był przecięty. Nie wiadomo również, skąd wzięła się recepta, która wprowadziła w błąd lekarza, a następnie policję.

Ustalono, że inż. Gierszowski żył w niezgodzie z siostrą swą, Julią Kucharską, która jakoby domagała się od brata nieniędzy. Zaczęto badać stosunki rodzinne i to rzuciło pewne światło

NA TŁO ZBRODNI.

Gierszowscy należeli do ludzi bardzo bogatych. Po śmierci ojca m. in. pozostała ogromna kamienica przy ul. Lwowskiej Nr 8. Ogromny spadek odziedziczył inż. Zbigniew Gierszowski i jego zamężna siostra Julia Kucharska. W tym czasie Zbigniew studiował za granicą, to też majątkiem zarządzali oboje Kucharscy. Po uzyskaniu dyplomu inżyniera, Zbigniew powraca do kraju. Tu przekonał się, że Kucharscy, administrując majątkiem, krzywdzą go, nie wykazując istotnych dochodów itp. Podobne zarzuty przeciwko Kucharskim podnosił zmarły stryj, Stanisław Gierszowski, którego majątkiem Kucharscy również zarządzali.

Po podziale pozostałego majątku po ojcu, inż. Gierszowski otrzymany kapitał znacznie powiększył i był bardzo zamożny.

Jak się okazuje, Julia Kucharska była kobietą

ŻYJĄCĄ NA SZEROKIEJ STOPIE.

Wystawny tryb życia, częste podróże i wrodzone marnotrawstwo wyczerpało szybko znaczny kapitał. Pożycie Julii Kucharskiej z mężem nie było zgodne, mimo, że oboje starannie ukrywali to przed otoczeniem, starając się uchodzić za zgodne małżeństwo.

Adw. Wiesław Kucharski nosił się z zamiarem przeprowadzenia rozwodu i

ROMANSOWAŁ JUŻ ZE SWĄ SEKRETARKĄ,

którą zamierzał poślubić. Sekretarka ta mieszkała w sąsiednim domu.

Ciekawe, że tragicznie zmarły inż. Gierszowski również był rozwiedziony i nie żył ze swą żoną Charlottą Karoliną, z pochodzenia Niemką. Była żona inż. Gierszowskiego mieszkała jednak w Warszawie i dopiero obecnie wyszło na jaw, że

MIAŁA NARZECZONEGO

i również zamierzała wstąpić niebawem w związki małżeńskie. O fakcie tym, jak się podczas śledztwa okazało, inż. Gierszowski nie był powiadomiony. Okazuje się dalej, że spotykał się z byłą żoną i pomagał jej materialnie.

Istnieją poszlaki, że w dniu krytycznym Kucharska z rana przybyła do mieszkania swego brata i tam po sprzeczce zastrzeliła go. Oskarżona nie przyznaje się jednak do winy. Proces budzi duże zainteresowanie.

Kącik prawny

Pytania i odpowiedzi

Swiadectwo pracy

Pracownik w ubiegłym roku rozwiązał z pracodawcą umowę o pracę przez wypowiedzenie umowy w przepisanym terminie i zażądał wydania świadectwa pracy. Pracodawca pomimo kilkakrotnego żądania świadectwa nie chce wydać. W jaki sposób pracownik winien dochodzić swych praw?

Kwestię wydawania świadectw dla pracowników umysłowych reguluje art. 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1938 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych. W myśl art. 24 cyt. rozp. pracodawca winien na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia.

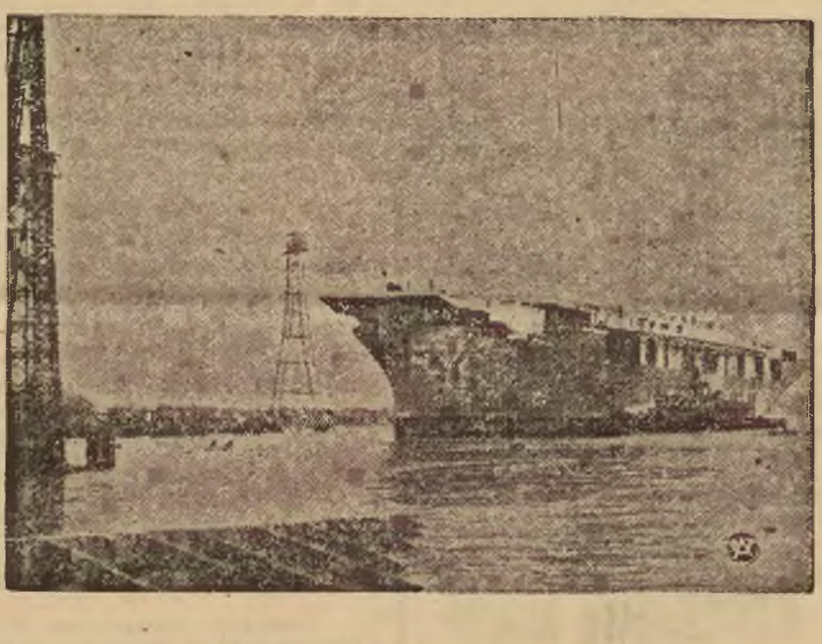
Wydanie świadectw dla pracowników fizycznych normuje art. 21 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników w sposób identyczny, jak cytowany art. 24 z tym, że świadectwo winno być wydane natychmiast.

W razie naruszenia przez pracodawcę przepisów art. 24 i 21 cytowanych rozporządzeń — Inspektor Pracy na wniosek pracownika ukarze pracodawcę grzywną w wysokości od 10—500 zł, z zamianą w razie nieściągalności na areszt zastępczy oraz poleci wydanie świadectwa pod groźbą ponownej grzywny.

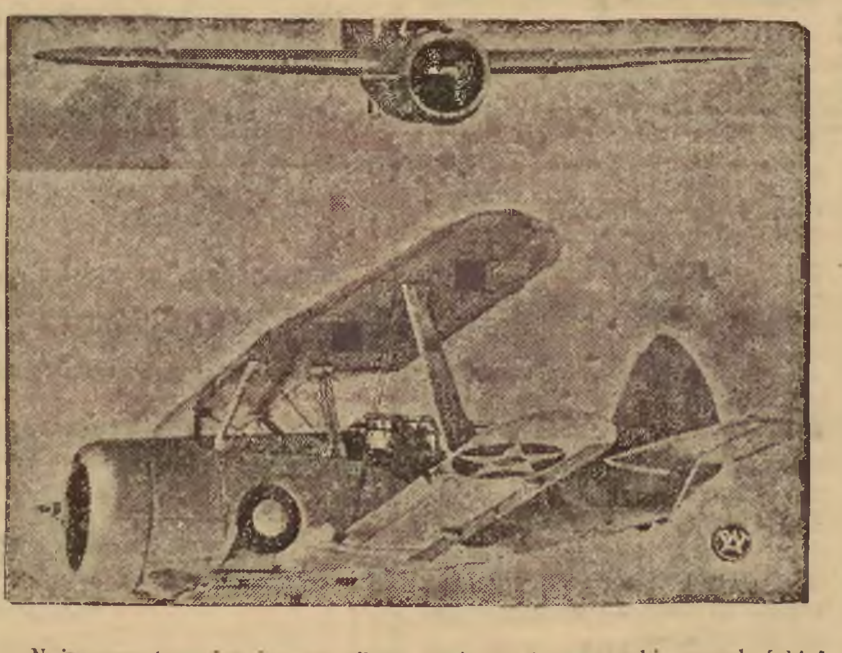
Powyższe przepisy nie dotyczą pracowników zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie oraz pracowników domowych, do których należy stosować art. 474 Kodeksu Zobowiązań, w myśl którego pracodawca zobowiązany jest na żądanie pracownika wydać mu na piśmie świadectwo o czasie pracy. W świadectwie nie można zamieszczać uwag, które by mogły utrudniać pracownikowi otrzymanie innego zatrudnienia.

Przepis powyższy nie zawiera określenia czasu, w ciągu którego pracownik może żądać ,a pracodawca winien wydać świadectwo pracy. Naruszenie jednak przez pracodawcę swego obowiązku (np. niewydania świadectwa na piśmie), pociąga za sobą obowiązek wynagrodzenia przez pracodawcę, spowodowanej przez to, szkody. Odszkodowania i żądania wydania świadectwa pracy należy dochodzić w drodze sądowej — wnosząc pozew do Sądu Grodzkiego lub Okręgowego, w zależności od wartości roszczenia. S.

Wielkie zbrojenia w Ameryce



Nowoczesny lotniskowiec amerykański „Wasp“.



Najnowsze typy bombowców floty powietrznej marynarki amerykańskiej.

Śmierć pod zwałami piachu

Nieszczęśliwy wypadek podczas robót kanalizacyjnych

Wczoraj około godz. 2 po poł. wydarzył się w Wilnie tragiczny wypadek na ulicy Rydza Śmigłego, podczas prac kanalizacyjnych.

Przy domu nr 35 wykopano rów głębokości 3.80 m, w którym miały być ułożone przewody kanałowe, łączące posesję z linią główną. Na dnie pracowało dwóch robotników.

W pewnym momencie załamały się rusztowania zabezpieczające i masy piasku grubą warstwą zasypały obydwu znajdujących się na dnie. Natychmiast powiadomiono o wypadku Pogotowie Rat. i straż poż., które zjawiły sie niezwłocznie, biorąc udział w akcji ratunkowej.

Odkopywanie jednak postępowało bardzo wolno, piach był bowiem suchy i sypki. Po 2 i pół godzinnej pracy zdołano odkopać Ignacego Łomowskiego (W. Pohulanka 18/2 m. 38), którego wyciągnięto spod zwałów piasku wstanie nieprzytomnym. Obsługa Pog. Rat. stwierdziła złamanie obojczyka oraz ogólne potłuczenie i odwiozła go do Szpitala św. Jakuba.

Tymczasem akcję ratunkową prowadzono dalej i po upływie pół godziny odkopano drugiego robotnika, Mieczysława Strakiańca (ul. Strycharska). Niestety, badanie wykazało, że były to już tylko zwłoki.

Nieszczęśliwy poniósł śmierć wskutek uduszenia. (Zb.).

Wileńszczyzna subskrybowała już na 2 mln.

Komisariat Wojewódzki Poż. Obrony Przeciwlotniczej komunikuje, że według danych subskrybowano POP w dniu 18 bm. w Wilnie 214.780 zł., w dniach 17 i 18 bm. w powiatach: w brasławskim — 2,700 zł., dziśnieńskim 53.280 zł., mołodeckim — 7.575 zł., postawskim — 14.240 zł., święciańskim — 16.200 zł., wilejskim — 4.280 zł., wileńsko-trockim — 10 100 zł., razem — 323.155 zł. i od początku do 18 włącznie — 1.925.579 zł.

Roboty drogowe na Wileńszczyźnie w r. b.

Został opracowany program robót drogowych na terenie woj. wileńskiego, który przewiduje:

1) Wykończenie budowy drogi Wilno — Zawiasy w stronę Kowna, gdzie będzie układana gładka nawierzchnia z płyt kamienno-betonowych. 2) Wykonanie w stronę Wiłkomierza, aż do granic Państwa. 3) Osiągnięcie połączenia drogowego, Mołodeczna i Wilejki z powiatem wileńskim. 4) Wykonanie budowy drogi nad brzegiem jeziora Naroczy, aż do wsi Nikolce, przez co zostanie osiągnięte połączenie ze schroniskiem miłośników Naroczy. 5) Wykonanie budowy oporów przy moście na rzece Dziśnie i wykonanie mostu na rzece Dziśnie w miast. Koziany pow. brasławski.

Nadto kontynuowane będą roboty drogowe rozpoczęte w roku ub. Roboty te będą finansowane z kredytów inwestycyjnych Min. Komun. i z sum Funduszu Pracy.

W piątek wyrok w sprawie grupy Dembińskiego

Wczoraj w procesie grupy Dembińskiego przemawiał mec. Krzyżanowski, który szeroko omówił motywy wyroku I instancji, poddając szczegółowej analizie zeznania świadków.

Prokurator nie skorzystał z repliki.

Przewodniczący o godz. 11 zamknął posiedzenie Sądu, zapowiadając ogłoszenie wyroku na piątek, 21 bm. o godzinie 9 rano. (c)

Działacze litewscy interweniują w M. S. W.

W Warszawie bawiła delegacja działaczy litewskich z Wilna i Wileńszczyzny w osobach: pp. Staszysa, ks. Czubarysa i red. R. Ostrowskiego.

Delegacja została przyjęta przez dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, p. Żebrowskiego, któremu przedłożyła memoriał, zawierający postulaty ludności litewskiej na Wileńszyźnie.

Pechowa wyprawa

i zasłużony odpoczynek w... areszcie

Dwaj wilnianie zamieszkali przy ul. Subocz 85, a mianowicie: Jan i Ludwik Cieślulewiczowie — postanowili zorganizować jakąś zyskowną „wyprawę“.

Gdy plan był gotów, wybrali się razem do wsi Wielkie Sioło, gm. rudomińskiej, i dokonali tam „operacji“, która przyniosła im dość smakowitą zdobycz w postaci 70 kg wyborowych wędlin.

Towar był ciężki. Obaj braciszkowie byli jednak przewidujący, zabrali więc ze sobą worki, w które załadowali wędliny i udali się w drogę powrotną.

Gdy tak szli, mówiąc o uczcie i wypoczynku po „trudach“ dnia — spotkała ich niemiła przygoda. Oto będący w obchodzie funkcjonariusz P. P. zatrzymał ich obu i aresztował.

Jak się okazało, prawowitym właścicielem wędlin, wart. 100 zł, był Józef Romanowski, któremu własność zwrócono. (Zb)

Warszawa wysyła rocznie 232 miliony listów i milion depesz

W żadnym z miast Polski nie ma tak wielkiego ruchu pocztowego, jak w stolicy.

Według ostatnich zestawień statystycznych min. poczt i telegrafów, w 1933 r. otrzymano w Warszawie 84.042.000 listów, w 1934 roku — 75.897.000, w 1935 r. 101.305.000, w 1936 r.— 112.476.000, w 1937 r. — 137.943.000. W tym ostatnim roku wysłano z Warszawy 232.200.000 listów.

Poleconych przesyłek pocztowych nadano w Warszawie kolejno w tych latach: 3.758.000, 3.748.000, 4.184.000, 4.369.000 i 4.783000.

Listów wartościowych i paczek nadano w r. 1933 i 1.873.00, w 1934 r. 2.183.000, w 1937 r. 2.849.000 nadeszło zaś do Warszawy 839.000. 916.000, 1.163.000, 1.246.000 i 1.437.000.

Depesz wysłano z Warszawy w tych latach: 480.000, 484.000, 609.000 i 581.000, nadeszło zaś 763.000 i 946.000.

Poseł Kieńć nie odpoczywa

Poseł Kieńć przeprowadził dalsze zebrania publiczne dnia 16 kwietnia w Wojstomiu wobec zgromadzonych przed kościołem 1500 osób po mszy św. Pos. Kieńć zdał sprawozdanie z prac parlamentarnych i gospodarczych Polski, omówił sytuację polityczną kraju na tle ostatnich wydarzeń oraz wezwał wszystkich do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W dniu 16 kwietnia godz. 17 Barowci. W świetlicy obecnych 500 osób.

Poniedziałek dnia 17 kwietnia Budsław— na rynku w czasie jarmarku — obecnych 3.000 osób oraz wtorek 18 kwietnia bm. — Kurzeniec — na rynku w czasie jarmarku ponad 3.000 osób.

Ponadto w tych miejscowościach przeprowadził odprawę członków ZMP.

Angielski przekład powieść A. Stodora

Powieść Adama Stodora, literata, zamieszkałego od dłuższego czasu w Wilnie, pt. „Naszyjnik Siedmiu Gwiazd“, ukaże się niebawem w Montrealu w Kanadzie w angielskim przekładzie E. M. Morssena pt. „The seven star necklace“. — Powieść ta była drukowana w swoim czasie w „Wieku Nowym“.

KURJER SPORTOWY

Walne Zebranie Klubu Sport. Ognisko

W piątek, dn. 21 bm. w Ognisku przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Kl. Sport. KPW Ognisko.

Zarząd uprasza o przybycie członków wszystkich sekcyj. Pocz. zebrania o g. 18.

Treningi KPW Ognisko

Kierownictwo sekcji piłki nożnej KPW Ognisko podaje do wiadomości członków sekcji piłki nożnej, że treningi odbywają się co środy i piątki na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego.

Stawiennictwo zawodników obowiązkowe. Początek treningów o godz. 16,30.

KRONIKA

KWIECIEŃ 20 Czwartek	Dziś: Sulpicjusza i Serwilj. Jutro: Anzelma BWDK.
	Wschód słońca — g. 4 m. 09
	Zachód słońca — g. 6 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dn. 19.IV. 1939 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 4
Tempratura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 1
Opad 1,6
Wiatr północno-zachodni
Tend.: wzrost ciśnienia, po tym stan stały.
Uwagi: pochmurno, deszcz, śnieg, krupy.

KRONIKA HISTORYCZNA:
571. Urodził się w Mecce Mahomet.
1807. W Lublinie urodził się Wincenty Pol.
1889. Urodził się w Braunau b. Austrii dyktator Adolf Hitler.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2-; Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ogólne zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie. — Dziś**, tj. 20 bm. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr 3/5 m. 3 odbędzie się Ogólne Zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, poświęcone sprawom wyborów do Samorządu.

Po zebraniu herbatka.

ZABAWY.

— **Zabawa**, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd Kasyna Podoficerskiego Garnizonowego, Wilno, ul. Mickiewicza 11, odbędzie się w dniu 22 bm. Początek o godz. 21. Obowiązuje strój wieczorowy.

Jednocześnie powiadamia się W. P., że w Kasynie została uruchomiona stołownia, są wydawane śniadania, obiady i kolacje tak mięsne, jak i jarskie. Dla pp. Urzędników za okazaniem legitymacji, ceny członkowskie

LIDZKA

— **Poświęcenie sztandaru Zw. b. Ochotników A .P. w Lidzie.** Zw. b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Lidzie obchodzi 23 bm. uroczystość poświęcenia nowo ufundowanego sztandaru. Prócz wybitnych osobistości z terenu województwa nowogródzkiego, zapowiedział przyjazd do Lidy prezes Zarządu Głównego Związku b. Ochotników A. P. generał Bronisław Bohaterowicz. Poświęcenia sztandaru dokona ks. kanonik Hipolit Bojarunec o godz. 11 podczas nabożeństwa w kościele farnym. Zarząd oddziału powyższej organizacji kwotę, przeznaczoną na przyjęcie gości, postanowił przekazać na FON

— **WŁAŚCICIEL HOTELU „RYGA“ SYMULOWAŁ NAPAD. Właściciel hotelu „Ryga“ w Lidzie P. Dworecki, pragnąc pozbyć się niewygodnych lokatorów Albina Iżyckiego i Witolda Ostrowskiego, którzy nabyli mieszkanie od córki właściciela, symulował napad rabunkowy i złożył w policji odpowiedni meldunek. Było to w pierwszych dniach września ub. roku. Podejrzani o napad Iżycki i Ostrowski zostali zatrzymani przez prokuratora. Okazało się jednak, iż Dworecki złożył fałszywe zeznanie, wobec czego znalazł się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Lidzie. Za symulację napadu rabunkowego, który nie miał miejsca oraz za fałszywe oskarżenie wspomnianych lokatorów, Sąd skazał P. Dworeckiego na 1 rok więzienia. Godzi się podkreślić, iż skazany liczy 72 lata, co wpłynęło na łagodny wyrok.**

— **Skarbowcy oddali na FON subskrybowaną POP.** Urzędnicy Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych, Rejonu Kontroli Skarbowej oraz Brygady Ochrony Skarbowej w Lidzie zrzekli się obligacyj i bonów, subskrybowanej przez siebie Pożyczki Lotniczej i sumę przeznaczyli na FON. Mianowicie: Edward Stocki 2 obl. i 1 bon na 220 zł. Jan Szpilewski 2 bony—40 zł, Józef Mazur 3 bony — 60 zł. Aleksander Żeligowski 4 bony — 80 zł, Antoni Kaczmarek — 80 zł, Anastazy Rudnicki — 80 zł, Stanisław Chrul — 80 zł, Anna Hryniewiecka — 20 zł, Roman Leyat — 80 zł, Bronisław Kos — 20 zł, Franciszek Majkut — 20 zł, woźny Urzędu Jan Aleksandrowicz—20 zł, Edward Dunin-Borkowski — 40 zł, Kleofas Chrul — 20 zł, Adam Fok — 60 zł i Czesław Górski — 20 zł. Ogółem skarbowcy w Lidzie zrzekli się obligacyj i bonów na sumę 940 zł.

OSZMIAŃSKA

14 i 15 b. m. w Oszmianie i Smorgoniach na spędach końskich, zorganizowanych przez Wileńsko-Nowogródzki Związek Hodowców Koni, odbyły się pokazy źrebiąt roczniaków.

Doprowadzono 159 źrebiąt, z czego za racjonalny wychów i pielęgnację nagrodzono 57 źrebiąt na ogólną sumę 895 zł.

Doprowadzone źrebięta stanowiły własność członków Powiatowego Koła Hodowców Koni.

— **Zarządzeniem Wojewody Wileńskiego** z dnia 13. b. m. ochronę lasów niestanowiących własności Państwa w powiecie oszmiańskim objął z dniem 15 bm. Komisarz Ochrony Lasów na powiat mołodecki inż. Warzecha Jan, który będzie administrował pod tym względem dwa powiaty mołodecki i oszmiański.

DZIŚNIEŃSKA

— **Rozwój „Pobudki“.** Z dniem 1 lipca r. ub. Związek Rezerwistów w Głębokiem zorganizował spółdzielnię spożywców „Pobudkę“.

Spółdzielnia ta przy pomocy kapitału złożonego drogą udziałów członkowskich uruchomiła piekarnię oraz dwa sklepy: spożywczy oraz pieczywa i słodyczy. O pomyślnym rozwoju tych nowopowstałych placówek świadczą poniższe dane cyfrowe za drugie półrocze 1938 r. Piekarnia w tym czasie dokonała wypieku 15.154 kg chleba razowego, 11.480 kg mieszanego, 7.758 kg pytlowego i 9.153 kg pieczywa. Razem więc piekarnia wypiekła 43.545 kg chleba i pieczywa ogólnej wartości zł 13.076,58. Ogólny obrót za pół roku wyniósł zł 21.293,95 przy czym nadwyżka brutto ze sklepów wyniosła zł 2.905,63, a z piekarni zł 472,61. Po odliczeniu kosztów handlowych w kwocie zł 2.431,03, czysty zysk wyniósł zł 947,21.

POLESKA

Do 12 kwietnia br. subskrybowano w placówkach subskrybcyjnych na terenie m. Pińska (bez gmin) 121.160 zł, wpłacono 54.685 zł.

Poza tym złożyli dary na rozbudowę lotnictwa i obronę przeciwlotniczą:

Komandorowa Jadwiga-Kamińska — jeden złoty zegarek dawski, jedną złotą monetę 5 rubl., dwa złote kolczyki.

Leonard, Józef Kasperski — jedną złotą obrączkę.

Małżonkowie Aleksandra i Leon Witkowscy — dwie złote obrączki jedną obligację 100 zł.

Ks. Kapelan Aleksander Zienkiewicz — 25 zł w gotówce.

Przygotowania techniczne do wyborów
Złożono 700 reklamacyj

Okręgowe Komisje Wyborcze zajęte są obecnie badaniem złożonych reklamacyj. Zainteresowanie sporządzonymi spisami wyborców było stosunkowo dość znaczne. Spisy naogół sporządzono lepiej niż przy minionych wyborach do Sejmu. Tym się tłumaczy, że obecnie złożono reklamacyj mniej. Ogółem jak obliczają, złożono około 700 reklamacyj.

Reklamacje te zostaną załatwione przez Okręgowe Komisje Wyborcze w terminie najpóźniej do dnia 23 bm.

W dniach 25 i 26 bm. spisy wyborców zostaną ponownie wyłożone do przejrzenia w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych, tym jednak razem żadnych reklamacyj już nie będzie można wnosić.

Jednocześnie Główna Komisja Wyborcza zajęta jest obecnie badaniem list kandydatów. Badania te mają na celu stwierdzenie czy zgłoszone listy kandydatów odpowiadają stawianym wymogom. W razie stwierdzenia jakichś braków kandydaci ci zostaną z list usunięci. Badania te trwać będą do dnia 24 b m włącznie.

Ogółem na poszczególnych listach zgłoszono w 17 okręgach wyborczych około 700 kandydatów. Z pośród nich wybranych zostanie 72 radnych.

Magistrat rozwiązuje zagadnienie zaopatrzenia miasta w wodę

Dyrekcja Wodociągów Miejskich powierzyła jednej z firm wykonanie 10—15 próbnych otworów wodonośnych nad brzegami Wilii w Kontrwerkach. Roboty te pozostają w związku ze studiami nad zagadnieniem zapewnienia Wilnu dostatecznej ilości wody na przyszłość.

Ceny nabiału i jaj

Notowanie cen nabiału i jaj od dnia 19 bm. przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oddz. w Wilnie:

	Hurt:	Detal:
Masło wyborowe	3.30	3.69
Masło stołowe	3.20	3.50
Masło solone	2.90	3.20
Ser edamski czerwony	2.40	2.80
Ser edamski żółty	2.20	2.50
Ser litewski	2.—	2.20
Jaja na wagę	1.20	1.40

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Mała Kitty i Wielka Polityka“ w Teatrze na Pohulance!** Dziś, w czwartek dn. 20 kwietnia na przedstawieniu wieczorowym o g. 20 w Teatrze na Pohulance, ujrzymy arcyzabawną, lekką komedię miłosną, w której łączy się dowcipna satyra na międzynarodową politykę pt. „Mała Kitty i Wielka Polityka“ Stefana Donata. Reżyserja i inscenizacja — Ziemowita Karpińskiego. Udział biorą pp.: H. Buyno, L. Korwin, W. Nawrocka (rola tytułowa), Z. Śląska, A. Czapliński, W. Iłcewicz, W. Łasoń, A. Łodziński, Z. Nowosad, W. Surzyński, L. Tatarski. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.

— Jutro, w piątek dn. 21 bm. o godz. 20 **„Mała Kitty i Wielka Polityka“.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dzisiejszy pożegnalny występ „Pięcioraczków warszawskich“.** Dziś wybitni artyści L. Żelichowska, J. Andrzejewska, K. Krukowski, R. Gierasiński i K. Korwin-Pawłowski wystąpią po raz ostatni w rewii **„Coś wisi w powietrzu“**, która jest odbiciem wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego i towarzyskiego, ujętym w ciętą satyrę zabarwioną humorem. Rewia ta cieszy się ogromnym powodzeniem.

— **„Cnotliwa Zuzanna“.** W piątek powraca na repertuar ostatnia nowość repertuarowa „Cnotliwa Zuzanna“ z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** W niedzielę najbliższą po cenach zniżonych wystawioną zostanie świetna operetka Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna“** z J. Kulczycką.

— **„Marica“** Kalmana. Wobec wielkiego powodzenia słynna operetka „Marica“ ukaże się w niedzielę najbliższą na przedstawieniu wieczorowym.

Składajcie ofiary na FON

RADIO

CZWARTEK, dnia 20 kwietnia 1939 roku.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Odcinek prozy. 9,00 Przerwa. 11,00 „W takt muzyki“ — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,25 Odgłosy wiosny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Muzyka lekka. 14,00 Przerwa. 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Trzeci list z Poznania“. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popoł. 1608 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Nasza wieś przed i po komasacji — odczyt dla młodzieży. 16,40 Recital organowy Józefa Chwedczuka. 17,15 Informacje turystyczne. 17,20 Niedźwiedzie wracają do naszej kniei — pogadanka Feliksa Dangla. 17,30 Koncert popularny w wyk. Org. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego oraz Z. Wyleżyńskiej — sopran. 18,00 Przegląd prasy sportowej. 18,05 Utwory fortepianowe w wyk. Kerntopf-Romaszkowej. 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi T. Łopalewski. 18.30 Budujmy silne lotnictwo. 19,20 „Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka“ — popularny koncert rozrywkowy. 20.00 Muzyka taneczna. 20.35 Audycje informacyjne. 21,00 Gra Mała Orkiestra P. R. 21,30 Pochodnie wieków: „Ludwik XIV“. 22,00 „Franciszek Liszt“. — pog. muz. w opr. N. Fantiego z ilustracja z płyt. 2300 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Współczesna polska pieśń chóralna. 23,55 Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA BARANOWICKA.

CZWARTEK, dnia 20.IV.1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,25 Billy Mayerl gra własne utwory. 14.000 Fortepian i skrzypce. 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 18,000 „Nawożenie i pielęgnacja łąk“ — pogadanka inż. B. Bańkowskiego. 18,10 Koncert. 22.000 Mendelsohn: „Czar nocy letniej“ uwertura i marsz. 22,15 Muzyka lekka i taneczna. 23,05 Zakończenie programu.

Gdy wybiła godzina losów Europy...
Największa w historii świata bitwa narodów
PO „TOWARZYSZACH BRONI“
wspaniały triumf kinematografii francuskiej

Pułk za pułkiem, kolumna za kolumną, dywizja za dywizją... szły do boju. Bomby, rzucane z samolotów przeorały ziemię... Z gardzieli armat co chwila wylatywały pociski, siejąc straszliwe zniszczenie... Zdawało się, że od tych wstrząsów pęknie glob ziemski, że nic nie ostanie się przed zagładą...

Już od czterech lat stoją naprzeciw siebie dwie armie. Setki tysięcy ludzi — jedni ze stoickim spokojem, inni z postrzępionymi nerwami — oczekują rozkazu do walki, w której czeka ich śmierć...

Dziś z perspektywy lat przeszło dwudziestu cały świat z czcią mówi o bohaterach z nad Marny. Bo nie Wielka Wojna, która pochłonęła tyle ofiar, lecz właśnie pamiętna bitwa nad Marną, największa i najbardziej krwawa w dziejach świata zadecydowała o dalszych losach tych, którzy zostali przy życiu, bo w oparach ofiarnie przelanej krwi odrodziło się sumienie świata.

Daleko za frontem, po jednej i drugiej stronie, toczy się inna wojna. Pracują kontrwywiady. Olbrzymie zasługi w tej niebezpiecznej służbie mają kobiety. Zdesperowane po stracie najbliższych: mężów, ojców, synów... oddają swe życie dla Francji. Przechodzą linie frontu i nie jednokrotnie giną od salw plutonu egzekucyjnego.

Tych bezimiennych bohaterów, ludzi wielkich serc i wspaniałego ducha ukazuje nowy, rewelacyjny film francuski pt. „Bitwa nad Marną“. Po „Towarzyszach broni“ jest „Bitwa nad Marną“, według zgodnej opinii zagranicy, największym osiągnięciem francuskiej kinematografii.

Nie jest to film batalistyczny w pełnym tego słowa znaczeniu. „Bitwa nad Marną“ to przekrój życia w okresie minionych dni wojny i zamętu.

Bohaterstwo, graniczące z samozaprzeczeniem... Ludzkie, codzienne przeżycia... Miłość młodych ludzi. Tragedia rodziców i narzeczonych... Kulisy akcji szpiegowskich... Prace sztabów generalnych... I bitwa, bezwzględna bitwa na lądzie, morzu i w powietrzu... — oto zasadnicze elementy akcji filmu „Bitwa nad Marną“. Film ten nie jest reportażem historycznym, to film z serca, chwytający za serce, wzruszający swą głęboką ideą i fascynującą treścią.

Do filmu „Bitwa nad Marną“ udało się realizatorom pozyskać wspaniały zespół aktorski z Raimu, Albertem Bassermannem i Germaine Dermor na czele. Kreacje tej trójki znakomitych artystów wypadły nad wyraz wspaniale.

„Bitwa nad Marną“ wkrótce zobaczymy w kinie „Pan“.



Sygnatura 110/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 2. rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie, przy ul. Piłsudskiego Nr 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 r. o godz. 13 w maj. Siemiakowszczyna, gm. Wawiórka odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Władysława Klimowicza, składających się z 2 świnek, 1 konia, 3 wieprzy wagi około 50 kilo każdy, z biurka, otomany obitej pluszem zielonym, 10 krzeseł wiedeńskich z pleczkami z dykty oraz 10 jałówek od 1 roku do 2, oszacowanych na łączną sumę zł 910.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 kwietnia 1939 r.

Komornik **Piotr Kozłowski.**

Sygnatura: Km. 42/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 2. rewiru Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja o godz. 9 w maj. Pucewicze, gm. Nowogródek odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Heleny Woronowiczowej, składających się z 79 kawałków drzewa budulcowego, 20 kop owsa, 30 pudów pszenicy, 16 pudów gryki, 2 pęków lnu tartego, 100 pudów kartofli, 200 pudów siana i 100 pudów słomy żytniej, oszacowanych na łączną sumę zł 675.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 kwietnia 1939 r

Komornik **Piotr Szycher**

LEKARZE

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

Ogłoszenie

Zarząd Kasyna Urzędniczego w Wołożynie niniejszym ogłasza, że z dniem 1 czerwca 1939 r. oddaje w dzierżawę bufet Kasyna na okres 2-letni.

Bliższych informacyj udziela Zarząd Kasyna Urzędniczego w Wołożynie, ul. Rynek, do dnia 15 maja 1939 roku.

Zarząd.

Sygnatura: Km. 613/38

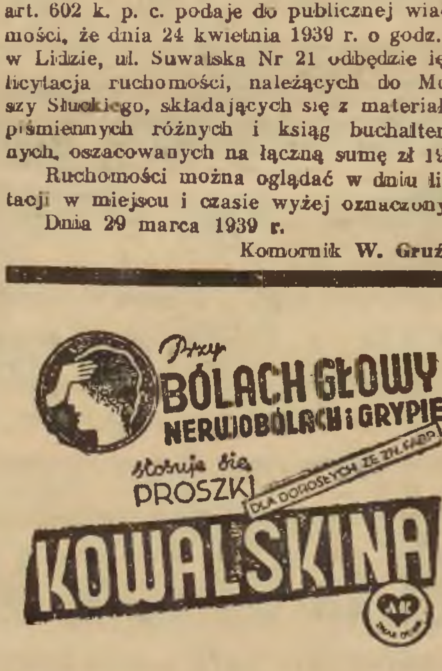
Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie I rewiru W. Gruźdź, mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska Nr 64 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 kwietnia 1939 r. o godz. 10 w Lidzie, ul. Suwalska Nr 21 odbędzie ię 2. licytacja ruchomości, należących do Mowszy Słuckiego, składających się z materiałów piśmiennych różnych i ksiąg buchalteryjnych, oszacowanych na łączną sumę zł 1945.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 marca 1939 r.

Komornik **W. Gruźdź.**



AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—" róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam sklep spożywczy zaraz — Tomasza Zana 5.

FOLWARK sprzedam, ładnie położony w obrębie Wilna — 8 ha, las, park, sad, budynki nowe. Kalwaryjska 12 m. 5, godz. 4—6 wiecz.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA lokale dla instytucji. System korytarzowy. Sale, Garaże, Składnice, Stajnia. Oddzielne podwórze. Portowa 28 (obok Sądu). Dowiedzieć się u dozorcy od 4—6 g. po poł.

PRACA

Rządca z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość: Niemenczyn, Czerwony Dwór — Giacz.

POTRZEBNA mamka, młoda, zdrowa. Zgłosić się na Makową 13—3 godz. 10—11 rano i 4—5 po południu.

RÓŻNE

OGRÓD owocowy (100 drzew i 100 krzewów) do wydzierżawienia ul. Subocz 41—1.

ZGUBIONO dn. 15.IV w nocy srebrnego lisa z dorożki Zwierzyniecki Most, Mickiewicza, Wileńska, Zygmuntowska. Uczciwemu znalazcy wynagrodzenie duże. Zygmuntowska 12 m. 2.

DZIERŻAWCA BUFETU Klubu Urzędn. Państw. w Szczuczynie do odstąpienia. Warunki do omówienia. Kolesińska, Szczuczyn Nowogr. Mickiewicza 12.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. działy: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Rocz. z B. Kotlarewskiego, Wileńska 38